

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łąćcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 210 (7713)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa 24 września 1975 r.

Nakład: 130.281

A

Cena 1 zł

Podługotrwałym kryzysie politycznym
sytuacja w Portugalii
normalizuje się

LIZBONA (PAP) — Jak wynika z informacji prasowych, praktycznie zakończyły się rozmowy między przedstawicielami partii politycznych a przywódcami wojskowymi, dotyczące mianowania ponad 30 sekretarzy stanu, którzy również wejdą w skład rządu

i będą brać bezpośredni udział w pracach gabinetu. Sekretarzami stanu — podobnie jak ministrowie — zostaną przedstawiciele Partii Socjalistycznej, Portugaliskiej Partii Komunistycznej Partii Ludowo-Demokratycznej, oficerowie z MFA i niezależni.

Trwa pomyślna likwidacja skutków przedłużającego się kryzysu politycznego: przywódca wojskowy i członkowie nowego rządu starają się jak najszybciej doprowadzić do ujednolicienia sytuacji w kraju. Portugalska Partia Komunistyczna i wszystkie siły popierające apelują o obronę zdobytych rewolucyjnych — nacjonalizacji i reformy rolnej, o zagwarantowanie korzystania z demokratycznych praw i swobód na całym terytorium kraju, o czujność wobec knowań reakcji.

Również kierownictwo Partii Socjalistycznej przyznaje, że konieczne jest przeprowadzenie reformy rolnej. Jak oświadczył 21 bm. na wiecu w Beja (prowincja Alentejo) minister rolnictwa i rybołówstwa, Lopes Cardoso, wielcy posiadacze ziemscy musieli się sadzić, że podział kadencji 8 rządu tymczasowego nie będzie realizowany, reforma rolna, powinna być i będzie przeprowadzona — powiedział.

W sferach zbrojnych rozwija się i umacnia ruch „jednoczonych żołnierzy”, w którym jak informują jego przywódcy — uczestniczą postępowi żołnierze, sierżanci i oficerowie. Na zorganizowanej w Lizbonie konferencji prasowej przedstawiciele tego ruchu odczytali swój manifest, opowiadający się za obroną dotychczasowych zdobyczy rewolucyjnych, za jednością żołnierzy z narodem, przeciwko groźbie przewrotu faszystowskiego.

Z drugiej strony elementy reakcyjne znowu usiłują rozpocząć kampanię zastraszania ludności. W ostatnich dniach w kilku miastach portugalskich, także w stolicy kraju, doszło do eksplozji ładunków wybuchowych i petard.

W Genewie

Egipt i Izrael
osiągnęły porozumienie

Wywiad J. Arafata dla węgierskiej TV

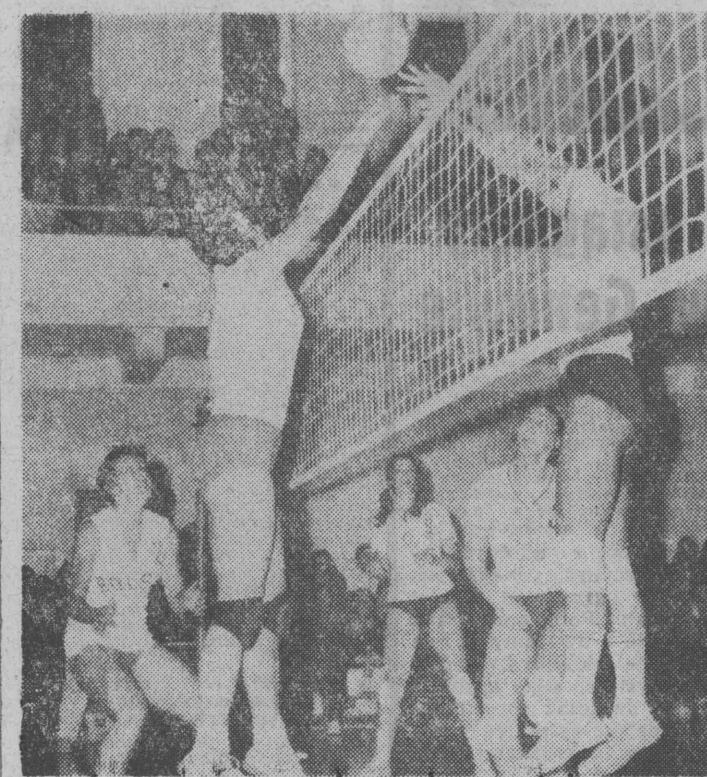
GENEWA (PAP) — We wtorek nad ranem delegacje Egiptu i Izraela osiągnęły porozumienie w sprawie kwestii technicznych dotyczących podpisania w początki września układu o wycofaniu wojsk Izraela z części Półwyspu Synajskiego. Negocjacje odnośnie wprowadzenia w życie tego układu rozpoczęły się 9 września. Po ostatnim 23 posiedzeniu delegacji obu państw, które trwały aż 17 godzin, opublikowano krótki komunikat informujący, iż osiągnięto porozumienie, a odpowiedni protokół ustalający szczegóły techniczne wycofania wojsk izraelskich zostanie parafowany we wtorek rano.

Jak donosiła Agencja AFP z Genewy we wtorek rano Egipt podpisał, a Izrael jedynie parafował protokół, o podpisaniu w początki września układu między oboma państwami.

BUDAPESZT (PAP) — W wywiadzie nadanym w ub. niedzielę przez telewizję buda-

peszteńską przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat nawizwał do porozumienia egipsko-izraelskiego w sprawie Synaju. Porozumienie to — powiedział — jest sprzeczne z decyzjami podjętymi na konferencji szefów państw w Rabacie i Algierze, ponieważ narusza jedność państw arabskich. Nie przybli-

Ciąg dalszy na str. 2



Interesującym wydarzeniem sportowym był w Białymstoku poniedziałkowy, między państwowy mecz siatkówki kobiet Polska — Bułgaria, zakończony zwycięstwem Polek 3:1. Spotkanie obejrzało ok. 1,5 tys. widzów.

NA ZDJĘCIU: fragment meczu.

Fot. S. Hryniewicz

Posiedzenie
Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 23 bm. rozpatrzyło przedstawiony przez rząd projekt programu budowy zespołu górniczo-energetycznego „Bełchatów”. Dalsza rozbudowa bazy paliwowo-energetycznej ma kluczowe znaczenie dla rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki. Rozbudowa tej bazy w oparciu o własne zasoby surowcowe jest zgodna z przyjętą strategią maksymalnego wykorzystania i pełnego zagospodarowania krajowych bogactw naturalnych. W założeniach planu perspektywicznego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski przewiduje się, że w latach 1970—80 powinien nastąpić pięciokrotny wzrost produkcji energii elektrycznej.

Biuro Polityczne zaakceptowało przedłożony program zalecając podjęcie niezbędnych kroków dla uruchomienia produkcji energii elektrycznej w zespole „Bełchatów” już w 1980 r. Budowa zespołu górniczo-energetycznego „Bełchatów” stanowić będzie jedno z czołowych, największych przedsięwzięć inwestycyjnych przyszłego i następnych planów pięcioletnich. Przyczyni się to do aktywizacji społeczno-gospodarczej tego regionu.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o najważniejszych problemach działalności Federacji Socjalistycznych Zwią-

ków Młodzieży Polskiej oraz z głównymi zamierzeniami ruchu młodzieżowego przed VII Zjazdem PZPR.

Młodzież wniosła poważny wkład w realizację programu VI Zjazdu PZPR. Przyczyniła się do tego ideowe zespolenie ruchu młodzieżowego, codzienna działalność wychowawcza, liczne inicjatywy produkcyjne i społeczne podejmowane przez poszczególne związki. Biuro Polityczne pozytywnie oceniło dotychczasowy dorobek PZMP i zamierzenia na okres przedzjazdowy. Obejmują one aktywny udział młodzieży w dyskusji nad Wytężnymi na VII Zjazd, pracę społeczną oraz czynny udział młodych robotników i rolników, studentów, uczniów i żołnierzy pod hasłem „Młodzież Ojczyźnie i Partii na jej VII Zjeździe”.

W dyskusji podkreślono, że głównym zadaniem Socjalistycznych Związków Młodzieży jest wzmożenie oddziaływania ideowego na młode pokolenie. Sprzyjać temu powinno pogłębienie społecznego charakteru ruchu młodzieżowego i umocnienie jego podstawowych ogniw. Biuro Polityczne wyraziło przekonanie, że polska młodzież wzbogaci program dalszego rozwoju Ojczyzny własnymi propozycjami i przywita VII Zjazd partii lepszymi wynikami w pracy zawodowej, nauce i działalności społecznej.

Prezydent
Portugalii
przybędzie z wizytą
do Polski

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie i sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA, wyśtosowane w imieniu najwyższych władz PRL, przybędzie do Polski z wizytą oficjalną w dniach 27 — 30 września 1975 r. prezydent Republiki Portugaliskiej, general FRANCISCO DA COSTA GOMES.

180 tys. ton

Największy
tankowiec w ZSRR

MOSKWA (PAP) — W stoczni „Zaliv” w Kercie na Krymie zwodowano tankowiec „Kuban” o nośności ponad 180 tys. ton. Jest to największa jednostka tego typu w Związku Radzieckim. Jej długość wynosi 226 m, a szerokość 45 m. Zbudowano go metodą montażu sekcji, ważących po 800 ton, przy czym większość samych sekcji z kolei zmontowano w sposób potokowy — na tamie produkcyjnej.

Stanisław Gucwa
gościem knyszyńskich rolników

KNYSZYŃ — gmina znana ze społecznych inicjatyw, wysokiej produkcji rolnej i ambicji równania do najlepszych, jeden z dwunastu krajowych mistrzów gospodarności gościł wczoraj prezesa NK ZSL, marszałka Sejmu PRL — STANISŁAWA GUCWĘ. W wizycie tej towarzyszyli m.in. prezes WK ZSL w Białymstoku, JERZY GRZYBIAK oraz wojewoda białostocki, ZYGMUNT SPRYCHA.

W godzinach popołudniowych w Urzędzie Miasta i Gminy odbyło się spotkanie z przedstawicielami miejscowych władz oraz kierownikami instytucji gospodarczych. Naczelnik miasta i gminy, Czesław Łotowski, poinformował gości o głównych osiągnięciach i przedsięwzięciach społeczno-gospodarczych. Knyszyna.

Miejscowe rolnictwo wyróżnia się w województwie wysoka towarowością, głównie w zakresie trzody chlewnej i bydła. Aktualnie na 100 ha użytków rolnych przypada tu przeciętnie 168 sztuk trzody i 14 sztuk bydła. W gospodarstwach specjalistycznych, a

jest ich w stosunku do ogółu ponad 10 proc., obsada zwierząt jest już kilkakrotnie wyższa. Stanowią one w dużej mierze trzon zorganizowanych tu w ostatnich dwóch latach 32 zespołów hodowlanych. Władze gminy widać duże nadzieje z dalszym upowszechnianiem nowoczesnych form gospodarowania, pozwalających przede wszystkim na szybki wzrost produkcji zwierzęcej. Korzystna struktura użytków rolnych (przełom połowa łąk i pastwisk w większości zmeliorowanych), umożliwia przygotowanie potrzebnej ilości pasz, a zwłaszcza kiszzonek. W bieżącym roku sporządzone już 3 tysiące ton kiszzonek — dziesięciokrotnie więcej, niż w roku ubiegłym.

Ciąg dalszy na str. 2

Nowa próba zamachu
na życie G. Forda

Prezydent nie odniósł żadnych obrażeń

WASZINGTON (PAP) — W poniedziałek wieczorem w San Francisco dokonano drugiej w ciągu ostatnich 17 dni próby zamachu na życie prezydenta USA, GERALDA FORDA. Zabójstwa usiłowała dokonać 45-letnia Sarah Jean Moore, która oddała do G. Forda strzał z pistoletu kalibru 38 mm z odległości 13 m w czasie, gdy wychodził z hotelu „St. Francis” i wsiadał do opancerzonego samochodu.

Jean Moore, ubrana w strój męski, znajdowała się w tłumie ludzi otaczających wejście do hotelu. Agencje piszą, że jeden z agentów policji, wchodzący w skład ochrony prezydenckiej, zauważył wycofany pistolet i uderzył zamachownicę w rękę, dzięki czemu pistolet zmienił prawdopodobnie tor lotu i uderzył w chodnik o kilka cm przed samochodem prezydenta. Gerald Ford słysząc strzał instynktownie pochylił się. Zasiłki natychmiast przez członków swej ochrony, zostali odprowadzeni do samochodu, którym udał się na lotnisko.

Sarah Moore była od dłuższego czasu obserwowana przez służbę bezpieczeństwa. W ostatnią niedzielę na 24 godzin przed zamachem, została poddana przesłuchaniu. Agencja policji znalazła u niej pistolet, który skonfiskowali.

Następnego dnia, uzbrojona w inny pistolet Moore wnieśliła się w tłum przed hotelem. Ze źródeł policyjnych wiadomo, że Sarah Moore była działaczką jednej z lewackich organizacji, o nazwie „Zjednoczony Związek Wiczyń”. Była również potrośnią lub bezpotrośnią swianą z afera Patrycji Hearst. Dobra wolność uczestniczyła w programie „pomocy żywnościowej dla ubogich”, która wymusiła od multimilionera Randolpha Hearsta, porządku jego córki w ra-

mach ekupu. Kiedy program ten zakończył się fiaskiem, Moore poprosiła Hearsta aby dał jej pracę w jednym ze swych biur. W rozmowach telefonicznych z pracownikami lokalnej rozgłośni radiowej Moore podawała się za sekretarkę Hearsta oraz... za informatorkę FBI.

Jak wiadomo, na początku bm. próby zamachu na życie prezydenta FORDA usiłowała dokonać w Sacramento wspólnie z odwołanym karę dożywotniego więźnia Charlesa Mansona, Lynette Fromme. Została ona rozstrzelana przez ochronę osobistą prezydenta przed oddaniem strzału.

Ciąg dalszy na str. 2

Wybory w Finlandii
— sukces lewicy

HELSINKI (PAP) — Komunistyczny dwudniowy wybór do parlamentu Finlandii potwierdził zwycięstwo lewicy. Demokratyczny Związek Narodowy, którego głównym trzonem jest Komunistyczna Partia Finlandii zdobył 40 mandatów w parlamencie. Karę dożywotniego więzienia otrzymał 32 posłów, 31 z 3 mandatów więcej niż w poprzedniej kadencji. Na liście Związku głosowało 519 tys. wyborców.

Najwięcej mandatów zatrzymała Partia Socjaldemokratyczna (64), na którą głosowało 383 tys. 6-6.



Cukrownia Łapy rozpoczęła kampanię.

PIERWSZE TONY CUKRU
z tegorocznej kampanii
w ŁAPACH

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, RUSZYŁA CUKROWNIA ŁAPY. W UBIEGŁY PIĄTEK WIECZOREM ROZPOCZĄŁ SIĘ ROZRUCH TECH-

NOLOGICZNY, ZAŚ W PONIEDZIAŁEK, DO- KŁADNIE O GODZ 22, ZAKŁAD PODJĄŁ JUŻ NORMALNĄ KAMPANIĘ PRODUKCYJNĄ.

Wczoraj rano skierowano wywar z buraków do suszarni. W godzinach popołudniowych do magazynów dotarła pierwsza partia cukru z tej kampanii, w ilości około 40 ton. Dziś nad ranem cukrownia osiągnęła 50 proc. swych mocy wytwórczych. Wszystkie u-

rządzenia — po przejściowych kłopotach z rozruchem kotłowni — pracują sprawnie. Zakład ma ambicje maksymalnego skrócenia okresu dochodzenia zakładu do pełnych zdolności produkcyjnych.

Ciąg dalszy na str. 2



Rozładunek buraków na placu fabrycznym. Fot. R. Sieńko

Delegacja Komitetu Okręgowego
Frontu Narodowego w Suhl
przybyła do Białegostoku

W dniu wczorajszym przybyła do Białegostoku delegacja Komitetu Okręgowego Frontu Narodowego w Suhl. Delegacją przewodniczący sekretarz Komitetu Okręgowego Frontu Narodowego — Edith Juditzki, a w jej skład wchodziła ponadto: członkini Komitetu Okręgowego Frontu Narodowego — Gerhard Gläser i członek Gminnego Komitetu Frontu Narodowego — Volkmar Thomas.

W pierwszym dniu pobytu

delegacja z Suhl spotkała się z Sekretariatem WK FJN. Przewodniczący WK FJN — Stanisław Kudła zapoznał gości z problematyką społeczno-gospodarczą woj. białostockiego, działalnością WK FJN i pracą podstawowych ogniw FJN. Przedstawił także dotychczasowe osiągnięcia Białostoczczyny, a także zadania wynikające z Wytężnych na VII Zjazd partii. Towarzysze niemieccy omówili zaś różnorodne inicjatywy społeczne podejmowane w Okręgu Suhl przed VIII Zjazdem SED. Goście z NRD żywo interesowali się przebiegiem dyskusji nad Wytężnymi na VII Zjazd PZPR, inspirującą rolę organizacji i instancji partyjnych, udziałem w dyskusji członków stronnictwa politycznych i bezpartyjnych, a także zadaniami FJN w dyskusji przedzjazdowej.

W trakcie kilkudniowego pobytu delegacja z Suhl zapoznała się z pracą komitetów FJN w Białymstoku. Hajnowce i Knyszyn, zwiedzi także kilka zakładów pracy w Białymstoku i woj. białostockim.

Przyszłość
Suwalszczyzny
w rękach
budowlanych

Wczoraj, 23 bm. odbyło się w Komitecie Wojewódzkim spotkanie i sekretarza KW PZPR w Suwałkach — Zbigniewa Bialeckiego z przywódcami pracownikami budowlanych i przemysłu materiałowego i przemysłu materiałowego w województwie obchody święta budowlanych.

W trakcie spotkania przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych złożyli meldunki o wykonaniu planów i podjęciu dodatkowych zobowiązań dla uczczenia VII Zjazdu partii.

Założa Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Suwałkach postanowiła dodatkowo wybudować budynki inwentarskie o 7500 stanowiskach. Na dzień wczorajski oddano rolnikom 5920 stano-

Ciąg dalszy na str. 2



Decyzja

Rady Bezpieczeństwa

► NOWY JORK — Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie zaleciła XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyjęcie umocniło członków tej międzynarodowej organizacji nowego niepodległego państwa — Państwa Nowej Gwinei.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między DRW i RFN

► BONN — Republika Federalna Niemiec i Demokratyczna Republika Wietnamu podpisały we wtorek stosunki dyplomatyczne. Krok ten poprzedziła uroczysta wymiana listów między delegacjami obu krajów, prowadzone w Paryżu.

Sprawa uwolnienia

F. Claustre

► PARYŻ — Rzecznik Państwa Elzbieta Jankowska ogłosiła we wtorek rano, że nadal są prowadzone wysiłki zmierzające do uwolnienia Francuza Claustre i że ma być nawiązany w tym tygodniu nowy kontakt z rebeliantami z północnej części Czadu. Według oficjalnych źródeł francuskich, rebelianci przetrzymujący pana Claustre nie dokonali jej ewakuacji, choć ostateczny termin ultimatum upłynął o godz. 10.00 czasu warszawskiego. Rzecznik Państwa Elzbieta Jankowska ogłosiła, że władzom francuskim udało się powstrzymać rebeliantów od stracenia ułamek.

Międzynarodowy

Kongres

Astronautyczny

w Lizbonie

► LIZBONA — W stolicy Portugalii w poniedziałek rozpoczęła się XXVI Międzynarodowy Kongres Astronautyczny. Uczestniczy w nim ponad 300 naukowców z 31 krajów. Uczestnicy kongresu usłuchają ponad 200 referatów naukowych.

Eksplozja bomby

w Londynie

► LONDYN — W nocy z poniedziałku na wtorek eksplozja bomby w centrum stolicy W. Brytanii bomba podłożona w luksusowym hotelu. W wyniku eksplozji 3 osoby zostały rannymi, w tym policjant, którego odwieziono do szpitala z ranami spowodowanymi przez odłamki żelaza.

Proces odprężenia międzynarodowego nabiera coraz większego rozmachu

Deбата generalna na XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Górski pisze:
22 bm. rozpoczęła się w Nowym Jorku debata generalna XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego, w której weźmie udział ponad 100 ministrów spraw zagranicznych.

W pierwszym dniu debaty zabrał głos sekretarz stanu USA Henry Kissinger, koncentrując uwagę na problemach związanych z uwalnieniem pokoju, umocnieniem bezpieczeństwa narodowego oraz zahamowaniem wstęgu zbrojeń. H. Kissinger przedstawił poglądy i zamierzenia rządu Stanów Zjednoczonych dotyczące: stosunków Wschód — Zachód, rozwoju stosunków wewnątrz sojuszu zachodniego, działań politycznych i dyplomatycznych zmierzających do rozwiązania konfliktów regionalnych, zahamowania wstęgu zbrojeń, poprawy i rozszerzenia warunków międzynarodowej współpracy gospodarczej oraz umocnienia prawa międzynarodowego w stosunkach międzynarodowych.

Wyrażając pogląd, iż w erze broni nuklearnej, obrona pokoju jest nie tylko najwyższą koniecznością życiową, ale również nakazem moralnym, sekretarz stanu USA podkreślił konieczność pogłębiania procesu odprężenia na świecie. Zwracając uwagę na zmianę, jaka zaszła w ostatnich latach w stosunkach radziecko-amerykańskich, H. Kissinger podkreślił doniosłość systematycznych konsultacji na najwyższym szczeblu między przywódcami USA i ZSRR, wyraził jednocześnie przekonanie, iż zbliżająca się wizyta Leonida Breżniewa w USA umocni proces współpracy Związku Radzieckiego ze Stanami Zjednoczonymi.

Mówiąc o sprawach związanych z umocnieniem pokoju międzynarodowego, sekretarz stanu USA zwrócił szczególną uwagę na konieczność zahamowania wstęgu zbrojeń. Stwierdził on, iż osiągnięcie we Władywostoku porozumienia między Leonidem Breżniewem i Geraldem Fordem stanowi wielki krok w kierunku ograniczenia zbrojeń strategicznych oraz przypominał również inne porozumienia radziecko-amerykańskie, zmierzające do ograniczenia zbrojeń i groźby wybuchu wojny. Mówiąc o krokach rozbrojeniowych,

jakie należy podjąć w najbliższej przyszłości, Henry Kissinger podkreślił konieczność wzmożenia wysiłków rozbrojeniowych w Europie oraz rozszerzenia i przestrzegania układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Nawiązując do Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie przedstawił USA stwierdził, iż dokumenty konferencji stanowią kodeks postępowania w zakresie przyszłych działań zmierzających do umocnienia pokoju, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. Stwierdził to stanowi pierwszą w debacie generalnej XXX sesji wypowiedź na temat doniosłości i wpływu na umocnienie prawa międzynarodowego w stosunkach międzynarodowych.

Mówiąc o zbliżającej się wizycie prezydenta Forda w Pekinie przedstawił USA podkreślił wagę jaką Stany Zjednoczone przywiązują do rozwoju stosunków z ChRL. Kontynuowanie przyjaźni i ścisłej współpracy USA z krajami zachodnimi sekretarz stanu uważa za niezmienne istotne dla całokształtu interesów świata zachodniego.

Henry Kissinger formułując stanowisko USA wobec potencjalnych źródeł napięć i konfliktów regionalnych poświęcił szczególną uwagę sytuacji na Bliskim Wschodzie i Cyprze oraz na Półwyspie Koreańskim. Minister spraw zagranicznych Brazylii, ANTONIO DE SILVEIRA, występując w debacie generalnej ONZ skupił główną uwagę na niektórych aspektach międzynarodowej współpracy gospodarczej oraz na potrzebie umocnienia i usprawnienia niektórych organów ONZ.

Przemówienie ministra spraw zagranicznych Republiki Zairu, NYATI BULA, cechowało pełne zaangażowanie stanowisko wobec procesów wyzwolenia w Angoli. Podkreślając, iż Republika Zair zajmuje neutralne stanowisko wobec walki wewnętrznych w Angoli, przedstawiciel Zairu jednocześnie oświadczył, iż jej Kabinety nie może być integralną częścią wojny Angoli.

Minister spraw zagranicznych Kanady Allan MacEachen wywodził z pierwszego planu sprawę rozbrojenia, sytuację na Bliskim Wschodzie oraz kwestię usprawnienia działalności gospodarczych organów ONZ.

Kolejny mówca minister spraw zagranicznych Peru MIGUEL ANGEL DE LA FLOR VALLE zwrócił w swoim przemówieniu uwagę na politykę krajów niezaangażowanych oraz podkreślił konieczność wprowadzenia w życie uchwały specjalnej ONZ — 17 poświęconych sprawom rozwoju ekonomicznego i międzynarodowej współpracy gospodarczej. Podkreślił również, iż znaczenie dokumentów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie dla klimatu politycznego na świecie oraz rozszerzenia współpracy międzynarodowej. Wyraził on jednocześnie nadzieję, iż postanowienia KWWE w Helsinkiach pomogą w przyszłości usprawnieniu nowych postanowień w dziedzinie szanowania zbrojeń.

Minister handlu zagranicznego Nowej Zelandii, Joseph Wadding, wypowiedział się za rozszerzeniem i wzmożeniem wysiłków rozbrojeniowych państw, za całkowitym zakazem prób z bronią jądrową, przestrzeganiem układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz utworzeniem stref bezatomowych.

W debacie generalnej zabrał również głos minister spraw zagranicznych Mali, Zambili i Gwinea. Podkreślili oni konieczność wcielenia w życie uchwał sesji specjalnych ONZ (6 i 7) w sprawie rozwoju ekonomicznego i międzynarodowej współpracy gospodarczej oraz zwrócili się do Zgromadzenia Ogólnego o wyrażenie presji na rząd RPA aby podporządkował się rezolucji ONZ w sprawie Namibii.

Przemówienie A. Gromyki w ONZ

NOWY JORK (PAP) — Związek Radziecki jest przekonany, że zapobieganie wojnie między państwami nie jest utopią, lecz osiągalnym celem — oświadczył minister Spraw Zagranicznych ZSRR, ANDRIEJ GROMYKO w przemówieniu wygłoszonym 22 bm. na XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Główną cechą sytuacji w jakiej zabrał się obecna sesja — powiedział A. Gromyko — jest to, że proces odprężenia międzynarodowego nabiera coraz większego rozmachu, a samo odprężenie w coraz większym stopniu wypełnia się konkretną treścią. I chociaż na proces poprawy klimatu politycznego nadal wywierają wpływ różne, niejednokrotnie sprzeczne czynniki, można stwierdzić, że w ostatnim roku dokonano nowego istotnego kroku na drodze do skutecznego zapewnienia pokoju.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR podkreślił wielkie znaczenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Związek Radziecki uważa, że teraz główną sprawą jest przekształcenie osiągniętych rezultatów w konkretne ustalenia, które miałyby na celu umocnienie i trwałość pokoju. W tym kierunku działa i nadal działać będzie Związek Radziecki. Tegoczekujemy również od innych państw, aby podjęły podobne kroki. Związek Radziecki, który w przeszłości do historii jako rok zwycięstwa stał się sprawą narodów Indochin — kontynuował mówca. Radykalna zmiana sytuacji w Indochinach stwarza bardziej optymistyczne przesłanki dla organizowania pokojowej współpracy w całej Azji. Praktyczne kroki w tym kierunku skutkująby sprawą uregulowania nabrzmiałych problemów utrwalenia bezpieczeństwa na całym kontynencie azjatyckim, co otrzymaliśmy, podobnie jak w Europie, wymaga zespołowych wysiłków wszystkich zainteresowanych państw, dużych i małych.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR zwrócił uwagę na jawne próby wywierania presji na Portugalie, podejmowania niejawnych działań w celu zmniejszenia narodu portugalskiego do wyrzucenia się obranej przez niego drogi swobodnego rozwoju. Nikomu nie wolno pozwolić na to, by naruszał niezbywalne prawo narodu portugalskiego do samostanowienia, bez ingerencji z zewnątrz, decydowania o swym losie. Na tym właśnie stanowisku stoi Związek Radziecki.

i nadal stać będzie Związek Radziecki — oświadczył A. Gromyko.

Mówca podkreślił następnie, że dla ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie konieczne jest wycofanie wojsk Izraela ze wszystkich okupowanych terenów od 1967 r. terytoriów arabskich, zapewnienie stażności praw arabskiego narodu Palestyny, w tym jego prawa do utworzenia własnego państwa, zagwarantowanie wszystkim krajom Bliskiego Wschodu prawa do niezawisłego rozwoju. Bez rozwiązania tych zasadniczych problemów uregulowanie konfliktu między Izraelem a państwami arabskimi jest niemożliwe.

A. Gromyko powiedział się za wznowieniem prac konferencji generalnej z udziałem wszystkich zainteresowanych państw, włącznie z przedstawicielami Organizacji Wypuszczenia Palestyny. Minister Spraw Zagranicznych ZSRR stwierdził, że jednym z centralnych zadań jest dzisiaj eliminowanie wysiłku wojny, a nie produkcyjnych rodzajów broni masowej zagłady i nowych systemów takiej broni, a także układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową.

Realizację tych propozycji przedkładał przed Związkiem Radziecki pod dyskusję niniejszej sesji, ZSRR traktuje jako nieodłączną część rozwiązania tego wspólnego zadania, jakie samo życie stawia teraz w centrum całej działalności ONZ — podkreślił mówca. Istota tego zadania polega na tym, by przyczynić się do dalszego rozwoju dokonujących się w świecie konstruktywnych procesów, nadeść im nieodwracalny charakter. Jesteśmy przekonani, że Organizacja Narodów Zjednoczonych może zadanie to rozwiązać.

NA ZDJĘCIU: Stanisław Gucwa z wizytą w gospodarstwie Bogusława Ostrowskiego.

Fot. A. Sokółski

Stanisław Gucwa gościem knyszyńskich rolników

Ciąg dalszy ze str. 1

Gmina produkuje również w inicjatywach i czynach społecznych. Budowa dróg i szpitala miejscowego, porządkowanie wsi — to społeczne przedsięwzięcia, które dały w przeliczeniu na jednego mieszkańca wkład pracy wartości 1200 złotych.

Utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji rolnej, rozszerzenie specjalizacji i zespołowego gospodarowania oraz rozbudowanie zaangażowanych postaw na rzecz środowiska — zapisano też w sobowzaniach przed VII Zjazdem PZPR i na przyszłość.

W dyskusji poinformowano również Stanisława Gucwę o problemach rozwoju usług, oświaty i opieki zdrowotnej. Mówiono o doświadczeniach współpracy międzypartijnej i roli aktywności gminnej.

Kolejnym miejscem wizyty był wójtowski gospodarstwo indywidualnych rolników w Knyszynie — HENRYKA STEFANKOWICZA i BOGUSŁAWA OSTROWSKIEGO, a w Czechowicach — EDWARDA POLIŃSKIEGO. Pierwszy z nich specjalizuje się w chowie tuczników, odstawiając rocznie w przeliczeniu na hektar ponad 800 kg żywa. Od przyszłego roku będzie rozbudowywał chów — będzie sprzedawał rocznie około 200 tuczników. Natomiast Bogusław Ostrowski jest producentem bydła mlecznego i opasowego. Stado liczy obecnie 28 sztuk, w tym 15 krów, w przyszłym roku zwiększy się o 10 sztuk. Podobnie — w chowie bydła mlecznego i opasowego specjalizuje się Edward Polński. Kooperuje on z PGR w Knyszynie w zakresie odchowu bułków.

Stanisław Gucwa zwiedził również Państwowe Gospodarstwo Rybackie, specjalizujące się w hodowli karpia i amura. Gospodarstwo dostarcza rocznie na rynek ponad 360 ton tych ryb i należy do najlepszych na terenie trzech naszych województw. (bis)

Przyszłość Suwalszczyzny w rękach budowlanych

Ciąg dalszy ze str. 1

wiek. Z zadeklarowanych do dodatkowego wykonania 568 mieszkań dla pracowników gospodarstw rolnych 300 oddano już użytkownikom. Ponadto planowo wykonano roboty budowlano — montażowe wartości 23 mln zł.

Zakłady Stolarstwa Budowlanego w Miłkowie wykonywały już dodatkowe zobowiązania w postaci 21 pawilonów wartości 5,380 tys. zł. Do końca roku zalogą przekazać 6 dodatkowych obiektów wartości 1,500 tys. zł.

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Komunalnych w Suwałkach zameldowało o pełnej realizacji zadań planu narodowego. Bieżący rok przedsiębiorstwa wchodziły w skład zjednoczenia, zakończyła dodatkowa produkcja wartości 41 mln zł.

Z każdego doba zwiększa się podaż surowca. Do wczorajszego wieczoru rolnicy dostarczyli do punktów skupu ląpskiej Cukrowni około 33 tys. ton buraków, przy czym ponad 18 tys. ton zwieziono na plac przy zakładzie. Obecnie skup dzienny sięga 1700 ton.

Z województwa łomżyńskiego dochodzą na jednak sygnały o nieprawidłowościach w organizacji przyjmowania buraków do plantatorów. (ab)

Nowy zamach na życie G. Forda

Ciąg dalszy ze str. 1

Do zabójstwa prezydenta Johna Kennedy'ego 22 listopada 1963 r. w Dallas, władze amerykańskie wzmożyły ochronę osobistą szefa państwa. Agencja Reutera pisze, iż w kartotekach FBI znajduje się 50 tys. osób, uważanych za niebezpieczne dla prezydenta. Przed przybyciem prezydenta do jakiejś miejscowości, służba bezpieczeństwa sprawdza wszystkie mieszkania tam osoby, które znajdują się na tej liście.

Prasa amerykańska zwraca uwagę, że samo usprawnienie systemu ochrony osobistej prezydenta nie wystarczy. Należy podjąć skuteczne kroki w dziedzinie kontroli posiadania broni przez osoby cywilne w Stanach Zjednoczonych.

Uwaga, uczestnicy

„Złotego autostopu”

Zgłoszenia tylko do 30 bm.

Nasza akcja pt. „Złoty AUTOSTOP”, ogłoszona w okresie zniw na terenie województwa łomżyńskiego, zdobyła sobie wielu zwolenników. Uczestnikiem jej mogą być każdy kierowca, który podwozi rolnika do pracy w polu, biorąc jako pokwitowanie kartkę z jego nazwiskiem i adresem. Akcja trwa do 30 września br. i do tego dnia wszyscy uczestnicy powinni zgłosić się w siedzibie oddziału redakcji „GW” w Łomży (ul. Sadowa 10) dowody uczestnictwa, czyli kartki z nazwiskiem i adresem rolników. Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą. (zp)

ty budowlano — montażowe wartości 23 mln zł.

Zakłady Stolarstwa Budowlanego w Miłkowie wykonywały już dodatkowe zobowiązania w postaci 21 pawilonów wartości 5,380 tys. zł. Do końca roku zalogą przekazać 6 dodatkowych obiektów wartości 1,500 tys. zł.

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Komunalnych w Suwałkach zameldowało o pełnej realizacji zadań planu narodowego. Bieżący rok przedsiębiorstwa wchodziły w skład zjednoczenia, zakończyła dodatkowa produkcja wartości 41 mln zł.

Z każdego doba zwiększa się podaż surowca. Do wczorajszego wieczoru rolnicy dostarczyli do punktów skupu ląpskiej Cukrowni około 33 tys. ton buraków, przy czym ponad 18 tys. ton zwieziono na plac przy zakładzie. Obecnie skup dzienny sięga 1700 ton.

Z województwa łomżyńskiego dochodzą na jednak sygnały o nieprawidłowościach w organizacji przyjmowania buraków do plantatorów. (ab)

Do zabójstwa prezydenta Johna Kennedy'ego 22 listopada 1963 r. w Dallas, władze amerykańskie wzmożyły ochronę osobistą szefa państwa. Agencja Reutera pisze, iż w kartotekach FBI znajduje się 50 tys. osób, uważanych za niebezpieczne dla prezydenta. Przed przybyciem prezydenta do jakiejś miejscowości, służba bezpieczeństwa sprawdza wszystkie mieszkania tam osoby, które znajdują się na tej liście.

Prasa amerykańska zwraca uwagę, że samo usprawnienie systemu ochrony osobistej prezydenta nie wystarczy. Należy podjąć skuteczne kroki w dziedzinie kontroli posiadania broni przez osoby cywilne w Stanach Zjednoczonych.

Uwaga, uczestnicy „Złotego autostopu”

Nasza akcja pt. „Złoty AUTOSTOP”, ogłoszona w okresie zniw na terenie województwa łomżyńskiego, zdobyła sobie wielu zwolenników. Uczestnikiem jej mogą być każdy kierowca, który podwozi rolnika do pracy w polu, biorąc jako pokwitowanie kartkę z jego nazwiskiem i adresem. Akcja trwa do 30 września br. i do tego dnia wszyscy uczestnicy powinni zgłosić się w siedzibie oddziału redakcji „GW” w Łomży (ul. Sadowa 10) dowody uczestnictwa, czyli kartki z nazwiskiem i adresem rolników. Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą. (zp)

Polsko-rumuńskie rozmowy gospodarcze

Wzrost wzajemnych obrotów towarowych

WARSZAWA (PAP) — W dniach 22 i 23 września br. odbyły się w Warszawie polsko-rumuńskie rozmowy gospodarcze sumujące rezultaty dotychczasowych prac nad koordynacją planów społeczno-gospodarczych rozwoju obu krajów w latach 1976—1980.

Protokół o wynikach koordynacji tych planów podpisał przewodniczący obu delegacji — polskiej: wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy RM — Mieczysław Jagielski i rumuńskiej — wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania — Michał Marinescu.

Ustalenia protokołu będą sprzyjały ściśnieniu współpracy obu krajów w ramach wspólnoty socjalistycznej i realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji krajów — członków RWPG. W tym duchu uzgodniono, że w przyszłym 5-letnim obrotach towarowych między naszymi krajami wzrosną 2,4-krotnie.

W stosunku do założonych wieloletnio umów handlowych na lata 1971—1975 i wyniosła ponad 2,3 mld rubli. Udział naszemu i urzędów stanowiąc będzie w tej wymiarze ok. 50 proc. łącznych obrotów, co należy uważać jako zjawisko świadczące o wysokiej dynamice rozwoju nowoczesnych gałęzi produkcji w obu naszych krajach.

We wzajemnych obrotach naszymi i urzędami około 25 proc. stanowiły materiały, będące efektem połączającego się procesu kooperacji i specjalizacji produkcji.

Protokół przewiduje także szybki wzrost wzajemnych dostaw państw. W stosunku do ustaleń, które miały miejsce w 1974 r., wzrosną one o 25 proc. W tym celu przewidziano, że w przyszłym 5-letnim obrotach towarowych między naszymi krajami wzrosną 2,4-krotnie.

W stosunku do założonych wieloletnio umów handlowych na lata 1971—1975 i wyniosła ponad 2,3 mld rubli. Udział naszemu i urzędów stanowiąc będzie w tej wymiarze ok. 50 proc. łącznych obrotów, co należy uważać jako zjawisko świadczące o wysokiej dynamice rozwoju nowoczesnych gałęzi produkcji w obu naszych krajach.

Polsko-rumuńskie rozmowy gospodarcze

Wzrost wzajemnych obrotów towarowych

WARSZAWA (PAP) — W dniach 22 i 23 września br. odbyły się w Warszawie polsko-rumuńskie rozmowy gospodarcze sumujące rezultaty dotychczasowych prac nad koordynacją planów społeczno-gospodarczych rozwoju obu krajów w latach 1976—1980.

Protokół o wynikach koordynacji tych planów podpisał przewodniczący obu delegacji — polskiej: wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy RM — Mieczysław Jagielski i rumuńskiej — wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania — Michał Marinescu.

Ustalenia protokołu będą sprzyjały ściśnieniu współpracy obu krajów w ramach wspólnoty socjalistycznej i realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji krajów — członków RWPG. W tym duchu uzgodniono, że w przyszłym 5-letnim obrotach towarowych między naszymi krajami wzrosną 2,4-krotnie.

W stosunku do założonych wieloletnio umów handlowych na lata 1971—1975 i wyniosła ponad 2,3 mld rubli. Udział naszemu i urzędów stanowiąc będzie w tej wymiarze ok. 50 proc. łącznych obrotów, co należy uważać jako zjawisko świadczące o wysokiej dynamice rozwoju nowoczesnych gałęzi produkcji w obu naszych krajach.

We wzajemnych obrotach naszymi i urzędami około 25 proc. stanowiły materiały, będące efektem połączającego się procesu kooperacji i specjalizacji produkcji.

Protokół przewiduje także szybki wzrost wzajemnych dostaw państw. W stosunku do ustaleń, które miały miejsce w 1974 r., wzrosną one o 25 proc. W tym celu przewidziano, że w przyszłym 5-letnim obrotach towarowych między naszymi krajami wzrosną 2,4-krotnie.

W stosunku do założonych wieloletnio umów handlowych na lata 1971—1975 i wyniosła ponad 2,3 mld rubli. Udział naszemu i urzędów stanowiąc będzie w tej wymiarze ok. 50 proc. łącznych obrotów, co należy uważać jako zjawisko świadczące o wysokiej dynamice rozwoju nowoczesnych gałęzi produkcji w obu naszych krajach.

Egipt i Izrael osiągnęły porozumienie w Genewie

Ciąg dalszy ze str. 1

za ono pokoju, lecz przeciwnie wojnę. Izrael obecnie zwiększa swój potencjał militarny, otrzymuje od Stanów Zjednoczonych najnowocześniejsze typy uzbrojenia. Po zamroźeniu sytuacji na froncie egipskim Izrael przygotowuje się do podjęcia działań wojennych północy — na froncie syryjskim.

Z treści porozumienia — powiedział Arafat — jasno wynika, że „Amerykański i Izraelski, spotywały, podczas gdy Egipt otrzymał jedynie garść pustynnego piachu”. Zdaniem Arafata jednym z najważniejszych aspektów porozumienia jest legalizacja amerykańskiej obecności wojskowej w tym rejonie świata, co stanowi szczególnie niebezpieczny precedens, a powołanie się USA na Półwysep Synajski, przypomina okoliczności amerykańskiej interwencji w Wietnamie.

Na pytanie dziennikarza, czy Egipt w obecnej sytuacji Arafat odpowiedział: „Na obecnym etapie nie ma możliwości porozumienia między Egiptem a Izraelem. Naszym zadaniem jest wypracowanie porozumienia, które nie będzie miało charakteru przelotnego, ale będzie miało charakter trwały”. W związku z tym Arafat powiedział: „Potęgamy jakąś działalność i uważamy ją za szczególnie szkodliwą, ponieważ wszystkie siły arabskie powinny zwalczać porozumienie (izraelsko-egipskie), przede wszystkim środkami politycznymi i dyplomatycznymi. W Libanie przewodzić OWP wyrażił pogląd, iż stanowią one część reakcyjnego, prawniczo spisku wymierzonego przeciw Palestyńczykom.

SPORT

Białosoccy ucznicy — w lidze

Jak już wczoraj informowaliśmy, piękny sukces odniósł uczniacy Jagiellonii Białostockiej, awansując do II ligi. Kropkę nad „i” postawił białosoccy pod koniec czwartego, ostatniego rzutu zawodów III ligi w Tereźnie, „Jagiellończyk” zajął tam I miejsce, osiągając bardzo dobry zespołowy rezultat 8.115 pkt.

Indywidualnie najlepiej w drużynie strzelali (rezultaty wielobojów ŁAB). Seniori: D. Korolczuk — 955 pkt., B. Jurczak — 932 pkt.; seniorzy: R. Stachurski — 1134, B. Bernard — 931; juniori: J. Piętkowska — 1051, A. Sokół — 986, H. Turowska — 981; juniorzy: W. Szymański — 1092, M. Kozłowski — 1034 pkt.

Poza wymienionymi, w poprzednich rundach Jagiellonii reprezentowali także: bracia R. i J. Szlędek, J. Ostasiewicz, A. Godlewski i B. Dawidowicz.

Białosoccy występowali w III lidze bez Bogusława Bortnika, który w związku z podjęciem w październiku studiów na Politechnice Bydgoskiej, będzie reprezentował barwy tamtejszego klubu Łączność.

Sekcja uczniacy istnieje przy Jagiellonii od 5 lat. Tworząc sukcesy jest ofiarną sekcją klubu. Kaziemierz Siemieniowski, któremu pomaga Ewa Sańczyk. Długo zainteresowanie naszą sekcją wykazywał i wykazuje trener klubu inż. Janusz Szukiewicz. Warunki finansowe sekcji są dobre, sprzęt — niezły.

(ko)

W KRAJU I NA ŚWIECIE

FANTASTYCZNY WYCHYŃ BULGARSKIEGO SZTANGISTY

W przedostatnim dniu mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów w Moskwie rozpoczęła się walka o medale w wadze ciężkiej. Bohaterem dnia był walec WALENTIN CHRISTOW (Bulgaria), który niepodzielnie panował na podium, ustanawiając trzy rekordy świata. Wyniki walki ciężkiej: I. Christow (Bulgaria) — 475,5 (100+237,5) — 300 kg (100+200), 3. Czełk (NRD) — 390 (100+290).

NOWOSZ WYBÓR NA REKORD POLSKI

Polscy lekkoatleci startowali w mistrzostwach międzynarodowych w Japale. Nasi lekkoatleci uzyskali kilka dobrych rezultatów. W biegu na 100 m zwyciężył Zenon Nowoszyński — 10,1, wyrównując rekord Polaka. Na dystansie 200 m także triumfował Nowoszyński — 21,3 przed Zenonem Licznem — 21,3.

W biegu na 3000 m Henryk Szorowski pokonał Miłosza Górnika i Hermana Górnika, uzyskując 8.04,0. W rzucie młotem zwyciężył Symon Jagielski — 48,20 m. W rzucie dyskiem — 32,10 m. W rzucie młotem — 48,20 m. W rzucie dyskiem — 32,10 m. W rzucie młotem — 48,20 m. W rzucie dyskiem — 32,10 m.

OGÓLNOŚCIE TURNIEJ RINGO W STOLICY

Na stadionie stołecznej Skry odbył się ogólnopolski turniej ringo. Wystąpiło ok. 100 zawodników i zawodniczek.

W Marianne odbyły się już mistrzostwa woj. łomżyńskiego w Narodowych Biegach Przełajów. W biegach tych wzięli udział: Chroński, Krzyżkowiak, Zimny itp. Od wielu lat organizatorem Biegów Narodowych są Związki Zawodowe, a patronem nad nimi objęła redakcja „Głosu Pracy”.

W najbliższą niedzielę, 28 bm. Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZ w Białymstoku oraz Szkolny Związek Sportowy organizują Wieloletnie Biegi Narodowe. Startować będą: Chroński, Krzyżkowiak, Zimny itp. Od wielu lat organizatorem Biegów Narodowych są Związki Zawodowe, a patronem nad nimi objęła redakcja „Głosu Pracy”.

Na program zawodów składa się szereg biegów w różnych kategoriach. Biegi odbywać się będą w kategoriach: młodzików, juniorów i seniorów kobiet i mężczyzn. Szczegółowe zasady (dotyczące nie organizatorów lecz uczestników) mogą być w każdym z punktów startu. Ponadto odbędzie się bieg otwarty; dla kobiet na dystansie 4 km, a dla mężczyzn — 12 tys. m.

(3)

BARDZO UDANA IMPREZA

W ostatnią niedzielę odbyła się bardzo ciekawa i udana impreza turystyczna. Była to II Eliminacja Turystyczna Samochodowych Mistrzostw Okręgu. Zarówno trasa, jak i poszczególne próby zostały pomyślane tak, aby przebiegały miejscami uświelenymi walka i meczem w narodzie polskim.

Po starcie do liczącej 80 km trasę zawodnicy przejechali przez Grabówkę, Zieloną, Wysoką, Stoczek i Choroszcz, zatrzymując się w tych miejscowościach.

Po obliczeniu wyników, wszystkich prób i poszczególnych odcięć trasy, ogłoszono, że pierwszą miejsce zajął zalogą Andrzej i Teresa Kolekowie (Flak 128 p), na II pozycji uplasowali się Jerzy Rudecki i Lech Dzierżko (Dacia 1300) i na III miejscu — Bohdan Hapót z Wiesławem Burackim (Flak 127 p).

(4)

W NIEDZIELĘ II ELIMINACJA KARTINGOWYCH

MISTRZOSTW OKRĘGU W NIEDZIELĘ, 28 bm. odbędzie się w Białymstoku II eliminacja kartingowych mistrzostw okręgu. Mistrzostw zawodów będzie odbywać się w ulicy Polskiej i Towarowej (wiodak nad ul. Siemieniowską). Początek imprezy o godzinie 10. Na starcie znajdą się zawodnicy z białosoccy Zespołu Szkół Mechanicznych i Technikum Mechaniki Rolniczej z Supraśla.

(5)

Niezmiennie trudno nabyć w kraju tuki najwyższej jakości. Jednym z nich chwili poważnym problemem, to potrzeba pozyskania pomieszczenia na sprzęt i szatnię w pawilonie, wybudowanym koło toru uczniacy na obiekcie Włókniarzy na Antoniu. Problem ten dotyczy także drugiej naszej sekcji uczniacy — Podlaski. Mam nadzieję, że Włókniarz udostępni (wydzierżawi, wypożyczy) sekcjom lokum w pawilonie.

Podczas zawodów w Tereźnie dobrze spisał się także uczniacy Podlaski, gromadząc 7994 pkt. Znakomicie strzelał tam w kategorii seniorów P. Jazabek (Podlaski), który w ŁAB uzyskał 1000 pkt. (spełnił warunek na Gwiazdę PITA z niebieską podkaską). W strzelaniu na 80 m Jazabek ustanowił rekord okręgu seniorów — 394 pkt. Wśród seniorów H. Korbat uzyskał w wieloboju 1051 pkt. (spełnił warunek na Gwiazdę PITA). Niezły strzelał juniorzy: P. Rogalski — 1051 pkt., S. Sawicki — 1051 pkt. i C. Zimny — 1000 pkt. Słabo wypadły dla odmianny juniori.

W tej chwili nie wiadomo jeszcze, jakiego rodzaju będzie udział w zawodach do II ligi. Być może awansuje też Podlaski, ale o tym dowiedzi się dopiero po ogłoszeniu wyników. W wszystkich 5 równoległych rozegranych turniejów IV rzutu III ligi. W Podlasku trenują podwładni Bogusława Bortnika, a pomaga im Franciszek Jazabek.

Jutro uczniacy reprezentacji woj. białosoccy, oparta na zawodnikach Jagiellonii, Podlaski i Puszczyk Hajny, uda się na międzynarodowy mecz w Warszawie. W tym meczu wystąpią reprezentanci woj. białosoccy, woj. łomżyńskiego i woj. podlaskiego.

(ko)

W KRAJU I NA ŚWIECIE

FANTASTYCZNY WYCHYŃ BULGARSKIEGO

Z zagranicy

Projekty nowych dróg wodnych

RWPG zacieśnia współpracę z komisją dunajską

W Budapeszcie podpisano ostatnie porozumienie o zacieśnieniu współpracy między Międzynarodową Komisją Dunajską a RWPG. Stałymi członkami organizacji dunajskiej, działającej już 25 lat, są: Austria, Bułgaria, Węgry, Rumunia, ZSRR, Czechosłowacja i Jugosławia.

Mimo rozwoju innych rodzajów transportu, znaczenie Dunaju jako drogi wodnej nie maleje. Dzięki budowie hydroelektrycznego kompleksu Żelazne Wrota, który powstał wspólnymi siłami Jugosławii i Rumunii przy pomocy ZSRR, znacznie poprawiły się warunki żeglugi, zwłaszcza na tym odcinku Dunaju. Znaczenie rzeki jako międzynarodowej arterii wodnej wzrosło jeszcze bardziej wraz z zamierzoną budową kanału Ren — Mien — Dunaj, który umożliwi połączenie wodne Morza Północnego z Morzem Czarnym.

W ramach RWPG przygotowuje się projekty zwiększenia przewozów międzynarodowych (nie tylko zresztą między krajami RWPG), zagadnienia związane z ulepszeniem pracy portów i floty rzecznej. Przy udziale specjalistów z RWPG opracowywane są projekty nowych dróg wodnych — Dunaj — Łaba i Dunaj — Odra.

Współpraca między RWPG a Komisją Dunajską dotyczy wielu spraw związanych z żeglugą na Dunaju, między innymi ujednolicenia floty, sygnalizacji na drogach wewnętrznych, a także zagadnień hydrotechniki i hydrometeorologii, wymiany informacji, prognoz meteorologicznych itd.

(Interpres)



Frutarie z USA

Przed kilku dniami w auli stałowego uniwersytetu w Malin odbył się XXIII Światowy Kongres Wegetarian. Kongres przyciągnął wiele kłopotliwej gastronomii, ponieważ wegetarianie nie są znanymi i jednakością diety. Jeden odłam nazywa siebie wegetarianami i nie je mięsa zwierzęcego, ptactwa, jaj i nie pije mleka. Frutarianie żywią się owocami i orzechami. Inni wegetarianie nie jadają potraw przygotowanych na ogniu. Sekta indyjska nie używa wody z kranu, inna nie jada warzyw korzeniowych. Przedstawiciele amerykańskiej organizacji wegetariańskiej zaproszono, żeby USA stały się siedzibą dorocznego kongresu wegetarianów z całego świata, bo do tego predestynuje kraj sytuacja gospodarcza. „Nieustanna drożyzna na rynku mięsny — oświadczył nie bez dumy — sprawia, że nasza idea posiadania kraju coraz więcej zwolenników.” (PAT)



Święte miejsce birmańskich buddystów — pagoda Shwedagon w Rangunie pokryta jest drobnymi złotymi płatkami, które wierzni kupują i umieszczają tu, aby modlitwy ich były lepiej wysłuchane.

CAF—AP



Dyskusja przedzjazdowa została otwarta. Uczestniczą w niej coraz szersze kręgi społeczeństwa — robotnicy, chłopci, inteligencja, kobiety i młodzież.

Jej podstawę stanowią Wytyczne Komitetu Centralnego PZPR, zawierające konkretny program społeczno-gospodarczego rozwoju kraju do 1980 r.

Wyrósł ten program z dorobku trzydziestolecia, z imponujących osiągnięć ostatnich lat znaczących dynamicznym rozwojem naszej gospodarki i stałym wzrostem poziomu życia ludności. Odzwierciedla on sumę naszych wspólnych dokonań, a także nasze marzenia i pragnienia.

ZJAZDOWE FORUM OBYWATELSKIE

mgr inż. HENRYK KIN

Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu
Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

W rolnictwie — stać nas na więcej

Oczywiście, najbardziej interesuje mnie fragment Wytycznych dotyczący gospodarki żywnościowej. Wyżywienie w znacznym stopniu decyduje o wydajności pracy człowieka i o całym poziomie jego życia. To chyba niezaprzeczalne. Musi więc wzrosnąć nie tylko ilość, ale i jakość artykułów spożywczych. Tym celem, nadrzędnym w polityce rolnej, winny być podporządkowane wszelkie poczynania w zakresie rekonstrukcji technicznej, technologicznej i organizacyjnej rolnictwa.

Chciałbym tu niejako przypomnieć Wytyczne do rolnictwa w województwie białostockim. O ile w dokumencie tym zakłada się zwiększenie do 1980 r. produkcji zwierzęcej o 16-18 proc. w całym kraju, u nas istnieją potencjalne możliwości uzyskania wzrostu w tej dziedzinie w granicach 33 proc. To nie fantazja. Przecież w ostatnich latach Białostoczczyzna (jeszcze w starych granicach administracyjnych) osiągnęła większą dynamikę rozwoju hodowli od średniej krajowej. Rzecz w tym, by ją nie tylko utrzymać, ale jeszcze spotęgować.

W dzisiejszym województwie białostockim, a i sąsiednich również, można i trzeba zmienić strukturę produkcji pasz. Zbyt często zwierzęta karmione są głównie sianem, co nie sprzyja przyrostom na wadze ani też mleczności krów. W naszym województwie produkuje się tego siana dwukrotnie więcej niż potrzeba, natomiast cztery razy za mało kiszzonek. Tymczasem kiszonkarskie potrzeby mogłyby być zaspokojone z 20-procentową nadwyżką, gdyby tylko połowę ściętych traw skierować do silosów. Za dużo uprawiamy na pasze ziemniaków, zważywszy że buraki cukrowe dają relatywnie z 1 ha dwa i

poł — trzy razy więcej jednostek pokarmowych (dochodzą tu przecież liście). Trzeba też rozwinąć uprawę kukurydzy, która pod względem wartości pokarmowej wygrywa konkurencję prawie z każdą rośliną pastewną. Ale muszę najpierw nastąpić zmiany w mentalności zawodowej rolników, jak również rozwinąć się mechanizację usług kiszonkarskich. Wytyczne zresztą wyraźnie mówią, że w następnej 5-letniej rolnictwo otrzyma zwiększoną dostawę środków produkcji, m.in. maszyn.

Bardzo duże możliwości zwiększenia i poprawy jakości produkcji zwierzęcej — roślinnej również — kryje w sobie specjalizacja gospodarstw. Procentuje ona wynikami najszybciej, co potwierdza już w pełni praktyka. Gwarantuje systematyczny wzrost produkcji, bez tzw. wahań. Uważam, że powinno się tworzyć gospodarstwa specjalistyczne nie tylko drożdżami propagandową, lecz poprzez zachęcanie rolników konkretnymi bodźcami. Mam na myśli priorytet w udzielaniu kredytów, stosowaniu ulg, zakupie materiału hodowlanego, budownictwie, sprzęcie mechanicznym — podobnie do tych, z jakich korzystają już chłopięce zespoły producentów.

Dużą rangę w Wytycznych ma sprawa własnościowej wykorzystania ziemi. Jestem zdania, że wiele dobrego mogłoby tu spowodować objęcie emerytalnym zabezpieczeniem wszystkich rolników. Chodzi mi o to, że spór o grunty pozostaje w niedoświadczonych rękach, bowiem starsi gospodarze z wiekiem przekazaniem następcy, nie mając przekonania, że syn lub córka zapewni im spokojne, dostatnie dożywocie. Wiadomo, w praktyce różnie to bywa, dzieci nie zawsze wywiązują się z obowiązków wobec spracowanych rodziców. Byłoby chyba lepiej, żeby tę starość zabezpieczało państwo, a ziemia jak najprędzej przechodziła w młode, sprawne dłonie.

MARIAN TUROWSKI

syropiarni z ZPZ „Łomża”

Postawy i... postawy

Na to, co zawierają Wytyczne na VII Zjazd PZPR patrzeć za warstwą. Ze swego miejsca pracy, przez wszystkie co mnie cieszy i smuci. Myślę, że tego dokumentu nie można inaczej rozpatrywać.

Na syropiarni, gdzie pracuję zmieniło się od VI Zjazdu sporo. Atmosfera jest jakaś inna — młodsza, żywcem. Każdy zna swoją wartość i miejsce w produkcji. Wzrosły płace, zaplecze socjalne powiększyło się o obiekty rekreacyjne — wypoczynkowe, stołówki, szatnie. Zmiany te cieszą. Ale jest jeszcze wiele niedostatków. Na przykład w pracy kobiet. Jeszcze wiele z nich jest zatrudnionych w układzie tryzmiannym. Wracając z pracy i stają w kolejce. Potem zrykują mełom śniadanie, wyprawiają dzieci do szkoły. Gotują obiady, dzieci wracają ze szkoły. W sumie gdy przychodzi tydzień trzejdzień zmiany większość z tych, o których mówimy „słabe istoty” prawie nie śpi. Musimy zastanowić się na Zjeździe, jak to zmienić.

I jeszcze jedno... Ale może wyjaśnię to na przykładzie. Otóż do Zakładów Przemysłu Ziemiennaczanego przyszedłem w roku 1966. Dużycy kołczyli montaż ostatnich urządzeń. Nie mogliśmy się z nimi dogadać. Jak to mówią: „pop swoje, a czort swoje”. Dlatego nie wyszła nam wstępna produkcja i maszyny nie mogły dać tyle, ile wymagaliśmy.

Do pracy przyszedłem z „Ruchem”. Mistrzem moim był Waldemar Nowicki. Wtedy miałem angaż na 6,40 za godzinę. Pomnożyłem to przez 300 godzin, dodałem premię i wyni-

grodenie za nadgodziny — wyjdzie 1800 zł na miesiąc. W okresie remontów w 1967 roku zarabiałem — głowy rodziny i ojcowie dzieciom — po 1100 zł, a trzynastą pensję za 1969 rok wynosiła dla pracowników naszego wydziału średnio po 300 złotych. W tym samym roku awansowałem. W angażu jaki otrzymałem pisało: „Będzie obywatel otrzymywał 8 zł za godzinę plus premia”. Powierzono mi funkcję brygadzysty na oddziale syropiarni. W tym czasie zakład zmagał się z biedami konstrukcyjnymi w duńskich maszynach. Płacił milionowe sumy tytułem tzw. „osiłowego”. W roku 1972 otrzymałem stawkę 11,50, a w roku 1974 — 17,50 za godzinę.

Przed paroma tygodniami przyszedł na nasz wydział „Nowy”. — Jakże stanowisko dostałeś — pytam. — Osiem złotych na godzinę — odpowiada „Nowy” i dodaje, że to mało, że się zwolni, jak mu za miesiąc nie podniosą. Bo w innym zakładzie można dostać więcej...

To jest właśnie to do czego zmierzam. Ja, na stawkę 8 zł, pracowałem przez trzy lata, koledy osiągnęli takie zaszczerowanie po 5 latach. Moment przyjecha „Nowego” położył ich całe pięciolecie. Uświadomił, że nie warto było się męczyć. Bo można awansować przenosząc się z pracy do pracy.

A przecież to, że „Nowy” mógł dostać osiem złotych jest zasługą tych, którzy nie odezł z zakładu w najcięższych chwilach. Przecież angaż 167 robotnik otrzymują, jest jednocześnie tego świadc-

twem — pisanym — o jego pozycji w społeczeństwie. Ludzie tak ten dokument traktują. I gdy ktoś zwrókuje ich, tych co pracują pięć lat i tych co pracują dwa, trzy dni, odzwierciedla to jako dyskwalifikację.

JAN WĄDOŁOWSKI

dyrektor ZPW w Suwałkach

Stawka na postęp

Założenia rozwoju przemysłu drzewnego, a co za tym idzie zwiększenie produkcji mebli, wiążą się z naszym zakładem. W przyszłym roku zwiększamy produkcję o 23 proc., a w całej pieciolatce wykonamy o około 80 proc. wyrobów więcej niż w bieżącej. Oznaczać to będzie ponad 400 tys. m sześci. piły, to jest o ponad 160 tys. więcej niż w latach 1971-75.

Dążyć będziemy do stałego podnoszenia jakości piły. W przyszłym roku na taśmy wchodzić nowe rodzaje piły z tzw. mikrowłosem. Pozwoli to na uplastowanie się w czółowce krajowych producentów piły meblowych.

W minionej pieciolatce znacznie obniżyliśmy koszty produkcji, przy jednoczesnym wzroście — o 160 proc. — wydajności pracy. Świadczy o tym na przykładzie się w czółowce krajowych producentów piły meblowych.

Większe efekty ekonomiczne uzyskamy poprzez zmodernizowanie oddziału piły laminowanych. Swoje propozycje w tej mierze wystawiliśmy do zaopiniowania i zaakceptacji. Kolejne zamierzenia to zmechanizowanie prac na składowisku surowca i wymiana skrawarek na oddziale piły

JÓZEF SOFIŃSKI

Plewki, gmina Olecko

Dobry gospodarz nie liczy godzin

Wszyscy wiemy, jak wielką wagę przykłada nasze państwo do rozwoju rolnictwa, do podniesienia go na wyższy poziom. Posłużyć się przykładem własnego gospodarstwa.

Mam 24 ha, V i VI klasy. Zbiory ziób nie należą do najwyższych, natomiast wysokie mam plony okopowych. Z tego względu zdecydowałem się rozwinąć hodowlę bydła i trzody chlewniej.

Kosztuję blisko 700 tysięcy zł wybudowałem nowoczesny budynek inwentarski wyposażony w sprzęt mechaniczny oraz stodołę i duży silos. Posiadam 27 sztuk bydła, w tym 8 krów mlecznych i 7 bułaków oraz 31 sztuk trzody. Codziennie odstawiam ponad 70

l mleka. Gospodarstwo będzie nadal rozwijać i unowocześniać. Baza, jaką dysponuję pozwoli na utrzymanie 20 krów wraz z przychowkami, co da rocznie 40 sztuk bydła. Do tego należy doliczyć 10 loch, które dadzą mi około 200 sztuk prosiąt.

Uważam, że specjalizacja gospodarstwa, połączone z nowoczesnym budownictwem inwentarskim oraz mechanizacją, to dźwignia postępu w rolnictwie. Mechanizacja pozwoli na wykonanie większej ilości prac w krótszym czasie. Sprzęt, jakim dysponuję w zupełności mi wystarczy. Chciałbym jeszcze dokupić maszynę do cięcia zielenki, gdyż przy dużej hodowli jest to niezbędne.

Stoimy wobec ogromnej szansy, ale i wielkich zadań. Praktycznie już wiadomo, że cała gospodarka wykona założenia planu pięcioletniego przedterminem. Coraz więcej zakładów przemysłowych w Białostockim, Łomżyńskim i Suwalskim pracuje już na poczet następnego roku. Oznacza to dodatkowe towary na rynek, dodatkowe towary i maszyny dla produkcji i dodatkowe towary oraz maszyny na eksport. Wielki udział mają w tym wysiłki załogi, która odpowiedzialna lub odpowiedzialna za wezwania podjęcia czynu, produkcji i życia dla uczczenia VII Zjazdu partii. Szczególnie cenne są te zobowiązania, które zobowiązuje nasz rynek o nowe towary, bowiem wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w wielu branżach gospodarka ciągle nie może zaspokoić naszych wciąż rosnących potrzeb. Toteż właśnie tym wszystkim załogom i kolektywom robotniczym należą się nasze serdeczne słowa podziękowań za dotychczasowy trud.

Czyn Zjazdowy ma u nas wielką tradycję. Załogi i kolektywy robotnicze zapisały już niejedną piękną kartę w przeszłości. I o tym też powinniśmy pamiętać. Na początku roku 1971 stołniczy i klasa robotnicza Śląska wystąpiły z inicjatywą zwiększenia produkcji — pod hasłem „Pomody partyi, Ojczyźnie i sobie”. W ślad za tym — w połowie 1971 roku — rozwinął się czyn produkcyjny dla uczczenia VI Zjazdu partii. Z kolei powstał słynny bank „20 miliardów”.

Nie sposób dziś zliczyć wszystkich efektów. Były one olbrzymie i to nie tylko w sferze czysto materialnej produkcji. Na I Krajowej Konferencji PZPR w październiku 1973 r. tow. Edward Gierek mówił: „Inicjatywa załóg fabrycznych w ciągu minionych trzech lat wyniosła po-

Co dodać do tego programu, o co go wzbogacić? Jak wykonać ambitne zamierzenia? Czym najgodniej powitać zbliżający się VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej? Na te i dziesiątki innych pytań padają w dyskusji przedzjazdowej — rzeczowej i powszechnej — konkretne odpowiedzi.

Dziś, w Zjazdowym Forum Obywatelskim, prezentujemy pierwsze wypowiedzi naszych Czytelników. Koncentrują się one wokół dotychczasowego dorobku i oczekujących nas zadań, wokół osobistych doświadczeń i obserwacji oraz potrzeb i możliwości, wzbogacając i rozwijając bogatą treść zawartą w Wytycznych.

Kolejna sprawa, warta moim zdaniem szerszej dyskusji, to proces starzenia się wsi i ucieczka młodzieży do miasta.

Jestem pewien, że młodych rolników można zatrzymać na roli; można sprawić, że będą dobrymi gospodarzami. Należy im jednak stworzyć dogodniejsze warunki startu poprzez udzielanie pożyczek długoterminowych, zwiększenie dostaw oraz ulepszenie metod rozpraszania materiałów budowlanych, a także maszyn i sprzętu rolniczego. Przy przydziałach maszyn rolniczych trzeba mieć na uwadze, że takie gospodarstwo jest na dorobku, że tu wymagane są większe koszty, większa troska. Przy wymianie bydła nierasowego na rasowe powinno rozpatrzyć się możliwość dotacji rolnikom, którzy zakupują wysokiej klasy jałówki hodowlane. Widziałbym również szerszy

zakres usług na rzecz rolnictwa, udzielenie maksymalnej pomocy w zbyciu produktów rolnych. Niestety, wciąż jeszcze bardzo dużo czasu tracimy na załatwianie spraw papierkowych, transportu itp. Odbiór większych ilości mleka, żywności, ziób oraz dowóz pasz i nawozów — to dla nas ogromna oszczędność, to dodatkowa produkcja. Zrozumiałe, iż wiąże się to z koniecznością zwiększenia w SKR taboru i maszyn specjalistycznych, które w ten sposób są bardziej wykorzystane.

I jeszcze jeden czynnik — gospodarowanie z ołowiem w reku. Oznacza to szerokie korzystanie z wiedzy za pośrednictwem radia i telewizji oraz książek i prasy. Zdobyta wiedza musi być stosowana w praktyce z jak najlepszymi rezultatami. A osiągnięte, ten, dla kogo praca na gospodarstwie nie jest wyznaczona godzinami.

MIROSLAW CHOJNOWSKI

stolarz z Łomżyńskiej Fabryki Mebli

Na dobrą opinię trzeba zapracować

Wytycznych Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR z dużym zainteresowaniem przeczytałem rozdział drugi zatytułowany: „Cele i zadania rozwoju społeczno-ekonomicznego”. Najbardziej zatrzymałem się nad podrozdziałem omawiającym cele społeczne i gospodarcze przyszłego pięcioletnia.

Powiedziałem tam jest, że nastąpi poprawa warunków mieszkaniowych, wzrostu płac, poprawy się zaopatrzenie sklepów. Mówi się o poprawie warunków pracy, organizacji wypoczynku, budowie stołówek i innych obiektów socjalnych. Mówi się o tym wszystkim z taką samą wagą jak o zagadnieniach produkcji. Podniesienie tej ostatniej sprawy w tak ważnym dokumencie jak Wytyczne jest faktem o ogromnym znaczeniu dla samopoczucia robotników.

Bez pracy nie można żyć. Pracą mierzona jest przydatność człowieka w życiu. Szczególnie widać to na wsi. Ludzie najpierw oglądają budynki. Potem to, co w budynkach, a dopiero później wydają opinie o człowieku. Na te opinie trzeba zapracować. I często tylko na nią się w środowisku większym pracuje. Zły gospodarz oznacza tam to samo co zły człowiek. Wiele każdy stara się najpierw być sędzią dla siebie.

W mieście jest inaczej. Tu jest wielu ludzi, którzy nikomu nie opowiadają się z tego co robią. Potrafia stać godzinami pod kioskiem z piwem nie interesując się niczym. I nikt ich za to nie potępia. Nikt nie pętnuje też

Diatego uważam, że dyrekcje, a także zjednoczenia, przed obsadzeniem odpowiednich stanowisk powinny również oprócz kwalifikacji mieć pewność czy kandydat nie kompromituje się przed robotnikami pustosłowem.

Powtórze jeszcze raz to, co już powiedziałem, musimy osiągnąć to, aby każdy bez względu na stanowisko, najpierw pomyślał nim powie: praca.

Dla kraju — dla siebie

Stoimy wobec ogromnej szansy, ale i wielkich zadań. Praktycznie już wiadomo, że cała gospodarka wykona założenia planu pięcioletniego przedterminem. Coraz więcej zakładów przemysłowych w Białostockim, Łomżyńskim i Suwalskim pracuje już na poczet następnego roku. Oznacza to dodatkowe towary na rynek, dodatkowe towary i maszyny dla produkcji i dodatkowe towary oraz maszyny na eksport. Wielki udział mają w tym wysiłki załogi, która odpowiedzialna lub odpowiedzialna za wezwania podjęcia czynu, produkcji i życia dla uczczenia VII Zjazdu partii. Szczególnie cenne są te zobowiązania, które zobowiązuje nasz rynek o nowe towary, bowiem wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w wielu branżach gospodarka ciągle nie może zaspokoić naszych wciąż rosnących potrzeb. Toteż właśnie tym wszystkim załogom i kolektywom robotniczym należą się nasze serdeczne słowa podziękowań za dotychczasowy trud.

Czyn Zjazdowy ma u nas wielką tradycję. Załogi i kolektywy robotnicze zapisały już niejedną piękną kartę w przeszłości. I o tym też powinniśmy pamiętać. Na początku roku 1971 stołniczy i klasa robotnicza Śląska wystąpiły z inicjatywą zwiększenia produkcji — pod hasłem „Pomody partyi, Ojczyźnie i sobie”. W ślad za tym — w połowie 1971 roku — rozwinął się czyn produkcyjny dla uczczenia VI Zjazdu partii. Z kolei powstał słynny bank „20 miliardów”.

Nie sposób dziś zliczyć wszystkich efektów. Były one olbrzymie i to nie tylko w sferze czysto materialnej produkcji. Na I Krajowej Konferencji PZPR w październiku 1973 r. tow. Edward Gierek mówił: „Inicjatywa załóg fabrycznych w ciągu minionych trzech lat wyniosła po-

nadplanowa produkcja przemysłowa, przekraczająca zadania planów rocznych o 110 miliardów zł. Szczególnie cenne jest to, że produkcja ta została osiągnięta bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych i bez zwiększenia zatrudnienia”.

Czyn produkcyjny klasy robotniczej wszedł już na trwałe do polskiej praktyki politycznej. I jakkolwiek ważne są efekty ekonomiczne, to jednak trzeba zwrócić uwagę na inne jeszcze jego elementy. Jest to bowiem w pierwszym rzędzie odpowiedź patriotyczna, odpowiedź płynąca z głębi serca i z rozumu. Kraj nasz podjął w ostatnich pięciu latach wielki wysiłek, aby Polska rosła w siłę, a ludzium żyło się dostatniej. Polityka ta — co dowodzi każdy dzień — jest realizowana z żelazną konsekwencją. Wytyczne na VII Zjazd w słowach, jakże przekonujących, zapowiadają dalszą kontynuację tego wysiłku. Od tych kardynalnych zasad uchwalonych na VI Zjeździe nie ma odwrotu. Kraj nasz podejmuje więc wielki wysiłek zasadniczego unowocześnienia całej gospodarki drogą największym w dziejach Polski Ludowej inwestycji. Ich ogólny koszt zamknął się w bieżącym pięcioletniu astronomiczną sumą 1.500 miliardów zł. Toteż dodatkowa produkcja posiada również ogromną wartość.

Wszyscy chcemy dostatniej żyć. Zdecydowana część społeczeństwa pragnie też lepiej pracować, gdyż widzi własnie w efektywnej pracy jedyną szansę wzrostu zarobków — tym samym szansę wzrostu stopy życiowej. Już więc dziś na ręce załóg robotniczych i kolektywów pracowniczych, które włączają się do Czynu Zjazdowego, składamy wyrazy wdzięczności. Wnoszą one bowiem istotny wkład w zaspokajanie naszych codziennych potrzeb. (S.K.)

Dzielnicy MO w Mońkach st. sierż. Jan Szeszko odznaczony pośmiertnie

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

1 sierpnia br. jak zwykle pełnił swą codzienną służbę dzielnicowy Komisarz MO w Mońkach (woj. białostockie) st. sierż. 35-letni Jan Szeszko. Po ukończeniu pracy, błądząc już wolnym, około godz. 22 uderzył pomocy dwu funkcjonariuszy MO przy zatrzymaniu i doprowadzeniu do miejscowego komisariatu mieszkańca Moniek — Jana Gęsińskiego, który jechał rowerem będąc w stanie nietrzeźwym. Jana Gęsińskiego po doprowadzeniu do Komisariatu i spisaniu personaliów, zwolniono do domu. Gdy st. sierż. Jan Szeszko wrócił do swego mieszkania, nie spodziewanie został zaatakowany przez Jana Gęsińskiego, który metalowym prętem uderzył milicjanta w tył głowy. Rannego funkcjonariusza MO w stanie bardzo ciężkim przewieziono natychmiast do Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku, gdzie 3 sierpnia br. zmarł nie odzyskawszy przytomności. Sprawa została zarejestrowana. Po ukończeniu śledztwa sprawa zostanie skierowana do sądu.

St. sierż. JAN SZESZKO pełnił służbę w organach MO od r. 1964 na stanowisku posterunkowego i dzielnicowego. Należąc do wyjątkowo silnie obojętnych służbowych. Był podoficerem pracownym, sumiennym i dyscyplinowanym. Często pomagał współpracownikom w wykonywaniu zadań służbowych. W każdej chwili służył im radą i pomocą. Długoletni członek PZPR. Za dobrą pracę zawodową i społeczną był wyróżniony odznakami „Za wzorową służbę” i „X lat w służbie Narodu”. Osiemset lat i trzy dni. Na wniosek Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku, Rada Państwa PRL uchwalała z 27 sierpnia br. za wzorową wykonywanie obowiązków służbowych i zasługi w działalności społecznej odznaczyć pośmiertnie st. sierż. Jan Szeszko Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W ubiegłym piątek, 19 bm. komendant wojewódzki MO w Białymstoku — płk. Sylwester Rogalski w obecności przewodniczącego MRN, I sekretarza KM PZPR w Mońkach — Edwarda Łojewskiego przekazał odznaczenie rodzinie zmarłego milicjanta. (h)

Ojciec czy nie — ojciec?

W Zakładzie Antropologii PAN opracowano atlas fotograficzny ponad 60 cech opisujących różny rodzaj typów twarzy. W oparciu o wprowadzone w tym atlasie skale cech skonstruowano liczbowy wskaźnik wielocechowego podobieństwa (podobieństwa ze względu na wiele cech równocześnie) między dwoma osobnikami. Bada się obecnie rozkłady tego podobieństwa dla porównań „ojciec — dziecko” i „nie-ojciec — dziecko”, w celu stosowania tej metody antropologicznych eksperymentów w sprawach spornego ojcostwa.

Badania te mają duże znaczenie społeczne, a uwagi na charakter spraw, w których znajdują zastosowanie (sądowe rozstrzygnięcia o ojcostwie).



PAD

PKS na cenzurowanym

O Państwowej Komunikacji Samochodowej pisze się dużo i często. Niestety, nie najlepiej. Niepunktualność samochodów na trasie, skandaliczne niekiedy zachowanie się pasażerów wobec kierowców, sły stan pojazdów — to są podstawowe zarzuty pod adresem PKS-u. Tak wygląda jedna strona medalu. A druga? O wyjaśnienie poprosiliśmy dyrektora Oddziału Osobowego PKS w Białymstoku — RYSZARDA LIDERA.

Dwie strony medalu

— Najważniejszą sprawą w chwili obecnej jest ilość i jakość samochodów. Aktualnie Oddział Osobowy PKS ma o siedem autobusów mniej niż w roku ubiegłym. Tymczasem wciąż powstają nowe trasy komunikacyjne, zwiększa się ilość kursów i przybywa pasażerów.

Jakość woźów pozostawia wiele do życzenia. Tabor jest poważnie wykorzystany, szczególnie „Samy” i „Jelcze”.

Stacja obsługi pracuje na trzy zmiany. Ciągły brak kierowców zmusza obsługę techniczną do wykonywania jedynie najprostszych napraw. Często i tych nie można realizować ze względu na brak części zamiennych. Od dłuższego czasu externalizacja samochodów czeka na nowe skrzynie biegów. Producent nie jest w stanie zapewnić dostaw do końca września br.

Drugi problem to brak kierowców. W bieżącym roku niedobór sięga 30 osób. Każdego dnia nie podejmują pracy kilku następnych. Zmusza to dyrektora do wysyłania na trasę autobusów szkolonych

przewodzonych przez instruktorów.

W dziedzinie spraw kadrowych od wielu lat nie ma zmian. Na lepsze mimo systematycznie prowadzonych kursów kierowców. W roku ubiegłym i bieżącym 74 osoby zdobyły na ten sposób kwalifikacje zawodowe. Tylko nieliczni pozostają w PKS-ach. Większość, po pewnym czasie, przenosi się do innych przedsiębiorstw.

O tym może ale nie musi wiedzieć pasażer. Ma on prawo do bezpiecznej, spokojnej jazdy i to PKS powinna mu zapewnić. Coś więcej, jak brak zapewnienia bezpieczeństwa podróży, jak intruzów, jednych na powitanie częstymi, a drugim drzwi autobusu samych się przed nosem a innym okienko w kasie gdy chcą wykupić bilet miesięczny. Słowem błędne koło i sytuacja niemal by się nie zmieniła. Jak długo jeszcze trwać będzie i snijący stan rzeczy? Zamiast bowiem lepiej, jest coraz gorzej. (ez)

Komunikat OK BZH

Określona Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku zwraca się z uprzejmą prośbą o nadsyłanie informacji dotyczących:

WACŁAWA ŁUCZAKA, z zawodu ogrodnika i STANISŁAWA BIERNAKOWSKIEGO z zawodu kierowcy.

Łuczak pochodził z okolic Zduńskiej Woli, Biernacki z okolic Łodzi. Obaj w wrześniu 1939 roku przebywali w Sejnach i służyli w Wojsku Polskim. W październiku 1939 roku zostali zabrani przez zembów hitlerowskich z posterunku w Sejnach. Określona Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku podjęła próbę ustalenia ich dalszych losów.

Informacje prosimy nadsyłać pod adresem: Określona Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku, ul. M. C. Skłodowskiej 1, tel. 204-41 wewn. 24, pokój 223.

Prawnik informuje

Nadpłata zasiłku

WSZYSTKIE DANE DOTYCZĄCE SWOJEJ SYTUACJI RODZINNEJ I MAJĄTKOWEJ PRACOWNIK PODAJE ZGODNIE Z PRAWEM. NA TEJ PODSTAWIE ZAKŁAD PRACY OBLICZY I WYPŁACA ZASIŁEK RODZINNY W WYSOKOŚCI 770 ZŁ MIESIĘCZNIE. PO ROKU STWIERDZONO, ŻE

NALEŻAŁ SIĘ ZASIŁEK W KWOTIE MNIEJSZEJ. POWSTAŁA NADPŁATA PRZYPADAJĄCA SIĘ PRACOWNIKOWI DO ZWROTU. CZY JEST TO DOPUSZCZALNE?

Zachodziła sprzeczność między nadpłatą zasiłków a ubezpieczeniem społecznym w przepisach obowiązujących poprzednio i obecnie. Widocznie nie wszystkie składki

W Elku trwa budowa bazy Oddziału PKS. Będzie to nowoczesna placówka dla trzydziestu samochodów, a jej koszt wyniesie około 75 mln zł. Budowa zrealizowana zostanie w dwóch etapach. Powstaną zajezdnia, stacje paliw, dyspozytornia, warsztaty, hale naprawcze, budynek administracyjny — socjalny łącznie z hotelem oraz stołówka i magazyny. Obiekt otrzyma nowoczesne urządzenia i aparaturę. Inwestycja zostanie całkowicie ukończona w 1978 r.

NA ZDJĘCIU: ustawienie słupów oświetleniowych na placu jezdni bazy PKS. CAF — SIENKO



Skutki nadmiernej szybkości bywają często tragiczne.

CAF — Żolnowski

pracy różnie to zdobyli już dostatek. Przepisy poprzednio obowiązujące stanowiły, iż w razie bezpodstawnego wypłaty zasiłków wolno było nadpłacić kwoty po tracie z bieżących zasiłków z ubezpieczenia społecznego i to nawet bez zgody pracownika. Obowiązki było przy tym, z jakich przyczyn nastąpiła nadpłata. Tak: art. 215 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, analogicznie: art. 13 dekretu z dnia 28 października 1947 r. o ubezpieczeniu rodzinnym. Wprowadzając one rozróżnienie między przyczynami nadpłaty, nie zaważył na zasadzie, iż nadpłata zasiłku pracownik nie może domagać się zwrotu. Nie jest też uprawniony do potrącenia nad-

płatnej kwoty z bieżących zasiłków. Dochodzenie zwrotu jak i potrącenia z bieżących zasiłków dopuszczalne jest jedynie w odniesieniu do wypłat nieprawidłowych, które zawiń sam pracownik np. podając nieprawdziwe dane przedstawiające fałszywe dokumenty (zaświadczenia) lub nie informując zakładu pracy o zaistniałym zmianie w sytuacji rodzinnej lub majątkowej, wpływającej na zmianę prawa do zasiłku.

Dla zasiłków rodzinnych nowe uregulowania zawiera obowiązujące od dnia 1 sierpnia 1974 r. rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 31 maja 1974 r. (Dz. U. nr 21, poz. 127). Stanowi ono w § 35 ust. 1: „Wypłatę zasiłku rodzinnego wstrzymuje się, jeżeli prawo do tego zasiłku utracił lub jeżeli okazało się, że prawo takie w ogóle nie istniało” i w § 36 ust. 2: „Jeżeli

nieprawna wypłata zasiłku rodzinnego (ust. 1) nastąpiła z winy pracownika, kwota tej wypłaty potrąca się pracownikowi z bieżących zasiłków rodzinnych”. Dla pozostałych zasiłków analogiczne postanowienia zawiera w art. 41 obowiązująca od 1 stycznia 1975 r. ustawa z 11 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. nr 47, poz. 280). Warto zauważyć, że rozporządza się za złe szkodę z cywilno-prawnym uformowaniem obowiązku zwrotu bezpodstawnie uzyskanych korzyści. W świetle art. 410 kodeksu cywilnego w stosunkach cywilno-prawnych też nie zawsze istnieje obowiązek zwrotu nienależnego świadczenia.

SENON MŁYŃCZYK

IDEE I POSTAWY

NIEDAWNO BYŁEM ŚWIADKIEM NASTĘPUJĄCEGO ZDARZENIA; KLIENTKA ZAŻĄDAŁA NA POCCIE KSIĄŻKI ZAŻALEŃ, PONIEWAŻ JUŻ DRUGI RAZ NA PRÓŻNO ZGŁASZAŁA SIĘ NA WEZWANIE TEJŻE PLACÓWKI PO ODBIÓR JAKIEJS POLECONEJ PRZESYŁKI. A NA TO URZĘDNICZKA ZZA POCZTOWEGO OKIENKA:

— NIECH TU PANI NIKOGO NIE STRASZY KSIĄŻKA ZAŻALEŃ!

— ALEŻ DAJ JEJ TĘ KSIĄŻKĘ — POWIADA DRUGA. — NIECH SOBIE PISZE. I TAK NIC TO NIE POMÓŻE. POCZTA NIE BĘDZIE LEPIJ PRACOWAĆ, BO BRAK LUDZI...

Ileż w tej scenie wymownych treści. Po pierwsze zażalenie klienta zostało potraktowane jest nie jako normalne prawo obywatela, lecz jako szantaż. Ale — strachy na Lachy! Obydwe urzędniczki demonstrują istic „sarmacką odwagę” — lekceważąc obraźliwe klientkę.

Ale tu zaraz druga refleksja: a może ta odwaga nie jest wcale taka irracjonalna? Przecież odzywka drugiej urzędniczki tłumaczy nie tylko przyczynę niedostarczenia poczt, ale ujawnia równocześnie źródła owej fałszywej pewności siebie obydwu pań. One nie boją się, bo nie są zagrożone „na posadzie”, nie drżą przed utratą pracy. Zdają sobie świetnie sprawę, że poczta odcasu dotkliwy brak personelu.

Nie brak podobnych postaw w niejednej fabryce, na budowie. I chociaż wydano u nas niedawno specjalne akty prawne, ograniczające swobodne przeskakowanie różnych niebieskich ptaków z jednego zakładu do drugiego — to przecież ta świadomość niedoboru siły roboczej niejednokrotnie daje znać o sobie w postaci lekceważenia dyscypliny pracy.

Mamy tu do czynienia z pewnym paradoksem. Coraz lepsze warunki pracy, szybszy wzrost zarobków, usunięcie niepokojów o futuro — wszystko to stwarza dla większości ludzi bodźce materialne i moralne, skłaniające do wyższej wydajności i lepszego przestrzegania swych obowiązków. Są jednak i tacy, którzy traktują te nowe warunki jako podstawę bezkarności. Czują się ważni i niezastąpieni, bo trudno o nowych, dobrych pracowników. Stąd właśnie biorą się przejawy tupetu, arogancji, złej roboty.

Statystyka zanotowała: w 1971 roku na każdą zarejestrowaną w urzędzie zatrudnienia kobietę przypadało 0,8 miejsca pracy. W wyniku przemian ostatnich lat sytuacja uległa zasadniczej poprawie. W roku 1974 było już takich miejsc 2, ostatnio przeciętnie

biorąc na każdą kobietę czekała 4,3 wolne stanowiska robocze.

Jeszcze większe możliwości mają mężczyźni: na jednego zarejestrowanego w urzędzie zatrudnienia

przypadało ostatnio aż 80 (!) wolnych miejsc pracy. Nie ma dziś w Polsce problemu ze znalezieniem zajęcia w przemyśle, budownictwie, usługach. O pracę łatwo.

Przyswójcie już przyspieszenie odczuwalne jest w budżetach sekcji polskich rodzin. Średnia płaca w I półroczu br. osiągnęła 3.412 złotych i była wyższa o 11,8 proc. niż przed rokiem. Jej wartość realna wzrosła również bardzo poważnie (mimo podwyżek cen niektórych artykułów, zwłaszcza warzyw), bo o 9,6 proc. Wszystko to składa się na poczucie owego bezpieczeństwa społecznego, które słusznie uważamy za najpoważniejszy sukces obecnej pięcioletki. Fakt ten jednak nie odbija się w sposób prosty na postawie każdego obywatela. Przeciwnie: u niektórych stanowi rację do cynizmu, wyrażającego się w zawołaniu: „Rzeczpospolita zapłaci”.

Odczuwamy rezonans tego hasła — w niepokojącym wzroście ab-

ludzie udający chore, którym po prostu nie chce się pracować. Tacy potrafią wyłudzić dywizję 1-4, zwalniać na barki współtowarzyszy własne obowiązki. Kontrola przeprowadzana w różnych ośrodkach wykazała, że niektórzy „chorzy” przebywali w czasie zwolnienia lekarskiego na swoich działkach, wykonywali różne prace zarobkowe, albo nawet biesiadowali przy kieliszku.

Konieczne są tu doraźne działania w postaci kontroli zasadności zwolnień, w formie kar i publicznej krytyki postaw społecznych itp. Ale zjawisko zasługuje na głębsze potraktowanie.

Dyscyplina społeczna zależy od wielu czynników ekonomicznych, społecznych, ideowych. Warto tu przypomnieć, iż pod koniec lat 60-tych wyrażano u nas tu i ówdzie poglądy, iż przydałoby się stworzenie w tym celu swoistego biura w postaci pewnej rezerwy wólniej siły roboczej. Słowem — planowanego bezrobocia. Partia od-

seni. Jak podała niedawno „Trybuna Ludu”, w roku ubiegłym brakowało każdego dnia w produkcji 286 tys. pracowników. Daje to na każdego zatrudnionego — poza urlopiami — 23 dni robocze w ciągu roku. Obliczono, że w budownictwie „zaowocowało” to niewykonaniem prac budowlano-montażowych wartości 1,6 mld zł. Czy trzeba tłumaczyć szkodliwość tego rodzaju zjawiska w sytuacji, gdy stale dokłóbia nam brak mieszkań, szpitali, obiektów handlowych?

Niestety, tendencja do wzrostu absencji utrzymuje się i w roku bieżącym. Szczególnie wzrasta absencja chorobowa. Dziś człowiek trzeźwość chorego nie musi obawiać się, iż jego nieobecność na stanowisku przy maszynie odbije się — jak dawniej — na jego rodzinnym budżecie. Jest to wyraz sprawiedliwości społecznej, szacunek dla robotnika, troski o jego zdrowie i warunki rehabilitacji. Jednakże z tych nowych warunków w sposób cwanicki korzystają nieraz

zrucia tego rodzaju sugestie jako zasadniczo sprzeczne z naszym ustrojem i postawiały po grudniu 1970 roku zadanie: pełne i racjonalne zatrudnienie. Stworzono szereg znanych bodźców ekonomicznych, skutecznie mobilizujących do szybkiego wzrostu wydajności.

Partia przypomina jednak ustawicznie, że powściągać nie wymaga jeszcze dodatkowych metod oddziaływania na postawy ludzi. Metody oddziaływania. Nie chodzi o jawne moralizatorstwo, ale o stwarzanie moralnego klimatu dobrej roboty. Wychowywanie w duchu zamiłowania do rzetelnej, dokładnej pracy, budowania dumy zawodowej. Wytwarzania poczucia solidarności z kolektywem za wspólny owoc wysiłków.

Nie zawsze jeszcze administracja zakładowa docenia znaczenie tych motywów ideowych, trzymając się często jednostronnie technokratycznych metod oddziaływania na załogi. Nie zawsze docenia się jeszcze konieczność należytego wykorzystania ludzkich kwalifikacji, ambicji i zamiłowań. Często zdarza się, że nie dostrzegamy możliwości urozmaicenia i wzbogacenia pracy, a przecież wiadomo, że monotonia, jałowość pracy zniechęca ludzi, szczególnie młodych, co m. in. też przyczynia się do szkodliwej fluktuacji.

To prawda, że technologia ma swoje prawa i nie wszędzie uda się tak zorganizować proces produkcyjny, aby wyeliminować automatyzm roboty, powtarzalność czynności itp. Rzecz jednak w tym, aby zawsze ukazywać ludziom celowość ich wysiłku, jego znaczenie dla ogólnych wyników pracy przedsiębiorstwa, dla społeczeństwa, dla poprawy warunków życia w Polsce. Te ideowo-moralne czynniki oddziaływania mają znaczenie nie mniejsze niż dobry zarobek, premia, przeszerzowanie.

W latach następnych tego typu motywów pracy nie bierają być coraz wyższej rangi. Przede wszystkim ze względu na programowy cel socjalizmu: wszechstronne rozwijanie ludzkiej osobowości. Ale także i z bardziej prozaicznych powodów: z każdym rokiem odczuwać będzie nasza gospodarka coraz większy niedobór siły roboczej. Dlatego wysokie kwalifikacje, świadoma i zaangażowana postawa jednostki i każda para sprawnych rąk liczyć się będą coraz bardziej.

(Interpress)
JAN SAPLEWICZ

Na konie, grzyby i ryby...

Ziemia gorzowska słynie z bardzo łagodnego klimatu, z pięknych jezior, w których można wędkować oraz niezwykłych grzybników lasów. Sporo ośrodków wypoczynkowych czynnych będzie tu w tym roku „non-stop” przez wszystkie dni roku, bez względu na aurę.

Najatrakcyjniejsze wczasy oferuje ośrodek jeździecki w Lubniewicach. Do dyspozycji wczasowiczów jest 16 koni łącznie z kucykami dla najmłodszych amatorów siodła, a także bryczki i inne zaprzęgi. Prowadzi się tu naukę konnej jazdy, a dla wprawnych już jeźdźców organizuje się biegi myśliwskie.

W Lubniewicach jest także ośrodek wczasów rodzinnych na 60 miejsc w pawilonie ogrzewanym.

We wrześniu można przejechać do podgórskiej Włocławki do wspaniale wyposażonego i zorganizowanego ośrodka wypoczynkowego „Leśne Ustronie”. Nad malowniczymi jeziorami położony jest 100-osobowy ośrodek wypoczynkowy w Długim k. Strzelce Krajeńskiej. W pogodną jesień warto tu przejechać zwłaszcza na grzybobranie. Domki nie są co prawda ogrzewane, ale murowane i można zamieszkać nawet przy dość niskich temperaturach. (J.J.)



Wśród moich znajomych mam najsurowszych badaczy ale rzeczonych krytyków zamieszczających w tej rubryce felietonów. Wysoko sobie za to tę znajomość cenię. Ostatni felieton, w którym pisałem o dziwacznej manierze egzemplowania od pracowników obowiązkowi solidnej roboty dy-

brakowało. Goniec zaniósł korespondencję na pocztę z dwudniowym opóźnieniem. Dozł do przeterminowania pewnych ważnych spraw. Dyrektor wydaje zarządzenie, aby pocztę zawsze wysyłać na bieżąco.

To tylko jeden rodzaj zarządzeń, o którym już pisałem. Są inne. Oto np. minister wydał zarządzenie zobowiązujące jednostki tego resortu do ograniczenia wyjazdów służbowych. Dyrektor zarządzeniem wewnętrznym nakazuje stosować się do zarządzenia ministra. Rada Ministrów wydała przepisy o wzmożeniu dyscypliny inwestycyjnej. Zarządzeniem wewnętrznym dyrektora zobowiązuje się

dach, zjednoczeniach. Do świadomości dyrektorów niektórych zakładów, instytucji, przedsiębiorstw nie dotarły. Ci zarządcy po dawnemu, w pełnym blasku urzędowych akcesoriów, w których poczesne miejsce zajmuje zarządzenie wewnętrzne.

Z faktu, że w dekrety o przedsiębiorstwach państwowych w roku 1950, a nadal jeszcze obowiązującym napisano, iż dyrektor zarządza przedsiębiorstwem, wcale jeszcze nie wynika, że podstawowym, jeżeli nie jedynym, instrumentem dyrektorskiej pracy jest zarządzenie. Dobór właściwych metod pracy dyktuje wiedza, uszczegółowiona, gruntowna wiedza, albo jak kto

Nieumiejętność zarządzeniami kryta

rektorskim zarządzeniami, nie przypadek. Krytyka, nie dlatego, że by się z tym nie zgadzała. Krytyka, owszem, stwierdzała, że istotnie tak jest. Ale orzekła zarazem, że nie utrafił w sedno. Że kierownik zakładu zarządzanie zobowiązujący pracowników do wykonywania pracy, to tylko jeden z mankamentów w sposobach kierowania zakładem. Moi rozmówcy wskazali mi od ręki z tuzin przykładów, w których nie tylko takie zarządzenia się wydają. W formie zarządzeń wewnętrznych wymuje się w tych zakładach niemalże wszystko, co dyrektor ma pracownikom do powiedzenia — ogółowi pracowników, pewnej ich grupie lub poszczególnej osobie, obojętne. Innego sposobu komunikowania się dyrektora z podwładnymi tam się nie uznaje. Taka już forma, obrosła w wieloletnią tradycję. Styl zarządzania (???)

Sprowadzając rzecz do absurdu, można to sobie wyobrazić tak: sprzączka nie posprzątała pokoi, w tym również dyrektorskiego biurowości. Dyrektor wydaje zarządzenie zobowiązujące sprzączkę do sprzątnięcia. Kierownictwo pewnego dnia odmówiło wyjazdu z powodu niesprzączanych hamulców, czy braku światła. Dyrektor wydaje zarządzenie, aby hamulce jego służbowego samochodu zawsze były sprawne a światła w nim nigdy nie

woli — umiejętność kierowania zespołami ludzkimi w celu osiągnięcia zakładanych rezultatów. To nie jest przedmiotem regulacji prawnej. Próbowo by więc w przepisach szukać odpowiedzi, jak ma dyrektor swą pracę wykonywać. Bo przecież pracę. Czy niektórzy dyrektorzy myślą inaczej?

Funkcję kierownika zakładu pracy bardziej trafnie określa wydana w 10 lat później ustawa o spółdzielniach i ich związkach. Stanowi ona, że zarząd, będący — jak wiadomo — kolegium kierowniczym, kieruje działalnością spółdzielni. Tu już żadnych skojarzeń z wydawanymi zarządzeniami być nie może.

Daleki jestem od twierdzenia, że kierownik zakładu wcale i nigdy nie powinien wydawać zarządzeń w tej formie, w jakiej to się dotychczas nadmiarze stosuje. Ale tak. Powinien. Czasami nawet musi. A więc kiedy, w jakich przypadkach, czego ma być dotyczyć, co regulować? Pozostawiam to własnej doświadczonej kierownikowi. Szerokie resze czynników to nieustale obchodzi. Nie metody dyrektorskiej roboty, ale jej efekty, konkretne wyniki działalności zakładów interesują wszystkich, bo wszystkich nas w jakimś stopniu dotyczy. A że wyniki te w niemalym stopniu zależą też i od sposobu kierowania zakładem, to już inna sprawa.

JUSTYN

1,3 mln zł na nagrody

Wielki konkurs szkolny

„Dziś oszczędzamy w SKO – jutro w PKO”

• WŚRÓD WYRÓŻNIEŃ – HONOROWE PŁAKIETKI, DYPLOMY UZNANIA, MAGNETOFONY, NAGRODY RZECZOWE

Podobnie jak w latach ubiegłych, Powiatowa Kasa Oszczędności wspólnie z Ministerstwem Oświaty, Związkiem Harcerskim i Polskim Radiem – Redakcją „Błękitnej Sztafety” ogłosiła w roku szkolnym 1976/77 konkurs oszczędności gospodarczych. Hasłem konkursu jest „Dziś oszczędzamy w SKO – jutro w PKO” a celem – wyrobienie u młodzieży socjalistycznego stosunku do pracy oraz wykształcenie nawyku rozumienia i oszczędzania gospodarstwa domowego i społecznego.

W konkursie mogą uczestniczyć uczniowie kształcący się w szkołach, w których zbliżają się do ukończenia szkoły lub uczęszczają do niej.

Konkurs, który rozpoczął się 15 września br., trwać będzie do 15 kwietnia 1977 r. Warunkiem uczestnictwa jest dokonywanie przez uczniów co miesiąc dowolnych wpłat na książeczki SKO i niepo-

Muflony w koszarach lasach

W lasach należących do Nadleśnictwa Żukowka w woj. lubelskim podjęto próby osiedlenia muflonów. Zwierzęta te, niedługo popularne w Europie, zostały przed około stu laty – ze względu na swe smaczne mięso i cenne futro – niemal do całkowitego wyniszczenia. Tylko małe ich liczby zachowały się na Sycylii i Korsyce.

Kolorowe sieci

Naukowcy ze szwedzkiej Wyższej Szkoły Morskiej opracowali nowe metody impregnacji sieci – na kolorowo. Jasne sieci stosowane w rybołówstwie odstraszały ryby – kolorowe będą stały się dla nich niewidoczne, umożliwiając w ten sposób zwiększenie połowów. Istnieje nadzieja, że kolorowe sieci dobarwy wód w poszczególnych akwenach.

Jak stwierdzono niektóre zapachy przyciągały ryby – inne natomiast je odpychały – szwedzcy naukowcy myślą więc o opracowaniu w przyszłości pachnących sieci przyciągających ryby.

Z KSIĘGARNI POLSKIEJ

Tadeusz Walichnowski U ZRODŁÓW WIAK Z PODZIEMIA REAKCYJNYM W POLSCE – KIW.

Praca ta, jak pisze autor we wstępie, jest próbą spisania dziejów walk aparatu bezpieczeństwa z reakcyjnym podziemiem zbrojnym w pierwszych latach Polski Ludowej. Dużą część książki zajmują wyjaśnienia genezy podziemia polskiego o orientacji proindywidualistycznej, oraz omówienie ważniejszych wydarzeń na arenie międzynarodowej związanej ze sprawą polską. Dalej autor omawia politykę zbrojnego podziemia w okresie PKWN i strachu Tymczasowego, taktykę podziemia po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej i w okresie poprzedzającym referendum oraz walkę podziemną i historię legalnej opozycji mikolajczykowskiej w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu PRL.

Warto przypomnieć, że w PRL-bolszowskich walkach w pierwszych latach po wojnie zginęło 30 tys. obywateli polskiej i ok. 1 tys. żołnierzy radzieckich. Tym większą wagę nabierała słowa autora: „Najbardziej pokoleń trzeba przekazać całą prawdę o tamtych czasach. Zrozumieć ono, że jest to niepodległość i bezpieczeństwo socjalistycznej Ojczyzny i jak należy je chronić. Społeczeństwo w niedalekiej przyszłości, na lata powojenne, musi ponadto prowadzić do niepodległego państwa: nigdy więcej nie może Polak zabijać Polaka”.

Tadeusz Szewerski NIECH WIATR JĄ PONIESIE. Autobiografia pieśni z lat 1939–1945. Wyd. Łódzkie.

Autor, uczestnik walk partyzanckich i publicysta konspiracyjnej prasy, zebrał w swojej autobiografii 178 pieśni i piosenek z okresu wojny i okupacji. Książka nie jest jednak śpiewnikiem. Również ważne miejsce jak teksty i nuty zajmują w niej szczegółowe omówienia poszczególnych rodzajów tej samorodnej twórczości (przedwojenne piosenki żołnierskie, pieśni partyzanckie, konspiracyjne piosenki warszawskie, ballady podwórkowe), nutowo omawiające historię i okoliczności powstania poszczególnych utworów oraz dane biograficzne o autorach słów i melodii. (tch)

MIMO WOLNEJ OD PRACY SOBOTY I PIĘKNIE ZAPOWIADAJĄCE SIĘ DNIA, W ŚWIETLICY SZKOŁY GMINNEJ W ZABŁUDOWIE STAWIŁO SIĘ NA SPOTKANIU Z MŁODZIEŻĄ STUDENCKĄ DZIEWIĘTNASTU DYREKTORÓW, PREZESÓW, NACZELNIKÓW. POWÓD? MIELI ONI, Z BŁOGOSŁAWIENSTWEM WOJEWODY ROZTOCZYĆ PRZED PRZYSZŁYMI ABSOLWENTAMI WYŻSZYCH UCZELNI WIZJĘ ROZWOJU BIAŁOSTOCZCZYN I ICH MIEJSCE W BATALII O REALIZACJĘ TEJ WIZJI. KAŻDE MIEJSCE PREMIOWANE GÓRNYMI STAWKAMI Z TARYFIKATORA.

Przedstawiciele władz, lecz obejmowała również świadczące województwa i pomawiające go, jak to się mówi, od podziwów.

TA TRADYCJA

podtrzymana została również tegorocznego lata. Owszem, dwa tygodnie były wypoczynkiem po sesji lub, jak kto woli, wykorzystywane zostały do „lądowania” przedobierania się nowym rokiem akademickim, jednakże doskonale przyczyniły się do poznania regionu, a przez niektórych... nawet przyszłego miejsca pracy. Czworogłowy młodych ludzi, dwa studentów małażystwa przebywających na obozie zdecydowały się podjąć pracę w jednym z państwowych gospodarstw

SPOTKANIA

listów z wyższym wykształceniem, a więc ludzi, na nadmiar których w owe lata region nie cierpiał.

O trzech lat organizatorach obozów jest Zarząd Wojewódzki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Białymstoku, zaś fundatorem białostockiej Szkoły Aktywistów jest Zarząd Wojewódzki. Reforma administracji terenowej spowodowała w roku bieżącym zmianę nazwy obozu, nie zawyżała natomiast na jego charakterze i celach, dla których był zorganizowany. Prawda, nie dotarli nań przedstawiciele władz wojewódzkich z Łomży, ale przypuszczalnie, że w roku przyszłym wystąpią już jako współgospodarze tej imprezy. Spotkaniem

AUGUSTOWSKI OBOZ

był bowiem kontynuacją pięknej tradycji „Spotkań z Białostoczczyzną”, czyli obozów studenckich dla tych, którzy

Obóz studenckich aktywistów

Białostoccy studenci nie zmarnowali ostatnich dni wakacji, wykorzystując je z pożytkiem na szkolenia organizacyjne. W dniach 15–24 września zorganizowany został w ośrodku Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych w Oleku obóz studencki Białostockiej Szkoły Aktywistów SZSP, w którym uczestniczyli aktywiści Rad Uczelnianych, Rad Wydziałowych, tzw. „nowo przyjeźdźcy” oraz członkowie Klubu Dziennikarzy Studentów.

Celem obozu było podsumowanie dotychczasowych szkoleń, wytyczenie nowych kierunków działania organizatorów w nadchodzącym roku akademickim 1976–77 oraz popularyzacja i uprządkowanie nowej metodyki rozwiązywania problemów – tzw. „burzy mózgów”.

Cisza i spokój panujące w ośrodku, w którym sezon turystyczny skończył się 15 września, atwarzały warunki do intensywnych prac, umożliwiających skoncentrowanie się na omawianych zagadnieniach. Problemem do dyskusji była cała masa. Twórcze rozważania miały na celu jedno: przygotowanie do rozwiązywania najtrudniejszych problemów, z jakimi studenci mogą się zetknąć w codziennej pracy w organizacji.

Poszczególne zespoły musiały wykazywać się z konkretnymi efektami swojej pracy; przedstawiać dokładne analizy toku rozumowania, podawać własne koncepcje pokonywania trudności.

W niedziele, 21 bm, uczestnicy obozu zainaugurowali czynny społeczny młodzież przed

refleksje przekorne

W pewnej gminie budowano remizę strażacką. Potrzebowano belek na położenie stropu. Skąd je wziąć? Przedstawiciele komitetu budowy udali się do publicznego zakładu betoniarstwa, który produkował rzeczowe belki.

— Belki? Mam. A jakie.

— Świętynie. Sprzedajcie.

— Dobrze. Ale warunkiem postaranie się o wózek kłosek. Macie przecież u was zakład, który posiada na składzie takie kłoseki.

— A po co są wam potrzebne?

— Na podkłady pod belki. A więc zgodę?

Spychomania jeszcze kwitnie

fakty nie należą jeszcze do rzadkości. Skutki takiej polityki inwestycyjnej są obojętne. Wywierają one chociażby największe rozprószenie się i środków, wydłużenie cyklu budowy, wzajemne „podkradanie” sobie materiałów, nieporządek organizacyjny.

Następny problem: sprzedaż wzięta. Oczywiście, bynajmniej nie neguję, że w życiu musimy sobie wzajemnie pomagać. Czy jed-

W wolnych od zajęć chwilach obozowicze korzystają z ostatnich uroków lata.

Wieczorem przy ognisku najlepsi działacze SZSP stają się nie gorszymi piosenkarzami.

Szkolenie członków KDS.

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

PLANY NA ROK PRZYSZŁY

W zamysłach organizatorów i marzeniach uczestników obozu tegorocznego? Zaczniemy od lokalizacji. Niedługo, przed laty uczestnicy „Spotkań” na Borkach dominowali, narzucając swój styl do stałym grupom młodzieży wypoczywającej w tym znanym ośrodku ZMS. Obecnie lokatorki kilkunastu domków kampingowych marza o obozie bardziej kameralnym, a co za tym idzie – o opuszczeniu kosmicznego ale nabyły już gwaru ośrodka w Augustowie-Borkach. Padają nawet propozycje Tykocina i Olecka drugiego wielu uczestników obozu już znanego z zimowiska organizowanego na

W tym roku przebywało w Borkach czterdziestu młodych ludzi, spośród których aż 25 to byli studenci Olsztyńskiej Akademii Rolniczej. Zanim się zdążył zorientować, w roku przyszłym organizatorzy (ZW SZSP) planują urządzenie obozu niemal wyłącznie dla studentów jednej uczelni, właśnie olsztyńskiej AR – i wydaje mi się, że jest to zamysł mocno dyskusyjny. Nie wątpię, że studenci tej uczelni w pełni zasługują na organizowanie im obozu, że fachowcy opuszczający jej mury są bardzo potrzebni gospodarstwu województwa i że możemy liczyć na to, iż zawiąże swoje losy z naszym regionem (na olsztyńskiej AR istnieje koło Towarzystwa Miłośników Ziemi Białostockiej, liczące ok. 70 osób, co niekiedy nie tylko roadowych białostoczian, lecz również uwa-

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

konjunktury

Dlaczego licencje

Ostatnio na pierwszych stronach gazet ukazała się informacja o podpisaniu przez Polskę umowy licencyjno-kooperacyjnej ze znaną austriacką firmą „Steyer – Daimler – Puch” na budowę samochodów ciężarowych o wielkiej ładowności. W ubiegłych latach – żeby trzymać się tylko motoryzacji – podpisaliśmy podobne umowy z angielską firmą Ferguson (ciężarówka dla rolnictwa), włoskim Fiatem i francuskim Berlietem.

O korzyściach płynących z dwóch ostatnich umów wielu czytelników przekonało się już osobiście. A więc niby oczywista jest odpowiedź na pytanie dlaczego kupujemy licencje; ale mimo to warto zapoznać się z kilkoma bardzo interesującymi liczbami opublikowanymi w radzieckim miesięczniku „Woprosy Ekonomiki”. Oto kilka cytowanych przez ów miesięcznik argumentów za zakupem licencji.

Import licencji pozwala na zaoszczędzenie nieznacznie znacznych wydatków na badania własne i prace projektowo-konstrukcyjne. Oryginalny jak są znaczne sumy niech świadczy dwa przykłady. Według obliczeń węgierskich ekonomistów na opracowanie technologii produkcji kompleksowych nawozów mineralnych należało wydać 120 milionów forintów, natomiast zakupienie licencji kosztowało 15,3 miliona. I drugi przykład – opracowanie procesu produkcji polichloru winylu kosztowało 130 milionów forintów, zaś licencja tylko 10 milionów. Stosunek nakładów własnych do kosztów zakupu licencji wynosił więc w pierwszym przypadku jak 1:8 zaś w drugim 1:15.

Drugim argumentem za importem licencji – to czas. Przykład opracowanie – wspomniany już – technologii produkcji kompleksowych nawozów mineralnych trwałoby na Węgrzech 12 lat, opracowanie dokumentacji i opisanie produkcji niektórych typów silników okrętowych w Brjanskiej Fabryce Maszyn w ZSSR – 8–10 lat. Zakup licencji pozwoliłby skrócić czas opracowania produkcji tych wyrobów do lat dwóch. Zatem tylko w drodze importu licencji można w krótkim czasie podnieść poziom własnej produkcji do standardu światowego.

I tą drogą podążają wszystkie liczące się na świecie kraje przemysłowe. Okazuje się bowiem, iż handel osiągnięciami naukowo-technicznymi, w ostatnich kilkunastu latach, rozwija się w tempie prawie trzykrotnie szybszym niż obroty całego handlu światowego. Według danych przytoczonych przez „Woprosy Ekonomiki” wpływy ze światowego eksportu licencji w roku 1960 wynosiły 0,9 miliarda dolarów, a w roku 1970 już około 2,5 miliarda dolarów. Według prognoz fachowców w roku 1980 suma ta może się potroić, a w roku 1990 zwiększyć się o 8–10 razy.

Licencje kupują wszystkie przemysłowe kraje świata. W najbardziej rozwiniętych państwach kapitalistycznych na podstawie importowanych licencji wytwarza się ponad 10 proc. całej produkcji przemysłowej. Tak dzieje się na przykład w RFN i Japonii. W krajach RWPG zakupy nowych technologii zwiększyły się w ostatnich latach, w stosunku do lat sześćdziesiątych, kilkakrotnie. I właściwie nikt, kto chce się liczyć w świecie, nie wycofał się z gospodarczego wysiłku ku technicznemu i organizacyjnemu nowinkom.

Warto z tych faktów zdawać sobie sprawę ponieważ i u nas można z pewnością nie raz i nie dwa kupić licencje; że może lepiej samemu opłacać technologię produkcji wielu towarów. Być może tylko poza supermocarstwami ekonomicznymi (i to nie bez wyjątku) wszystkie inne państwa po prostu nie stać na rozwijanie wszystkich, czy nawet większości, problemów technologicznych, technicznych, organizacyjnych, które wylaniają się w dobie szybkiego rozwoju przemysłu. Import licencji dla potencjału całego gospodarki pozwala bowiem skupić potencjał kadrowy i materialny nad rozwiązywaniem innych problemów i z kolei eksportować własne osiągnięcia naukowo-techniczne do innych krajów.

Również i Polska zaczyna się liczyć na światowym rynku osiągnięć naukowo-technicznych. Sprzedając z roku na rok coraz więcej licencji i to do krajów o najwyższym rozwiniętym przemysle. Ostatnio na przykład polską licencję na metodę kucia wałów korbowych kupił najbardziej renomowana firma z Japonii, RFN, Szwajcarii, Włoch i Hiszpanii. Natomiast licencję na metodę uzyskiwania wysokiej prężności (która znalazła zastosowanie w badaniach kosmicznych) zakupiono w USA, Francji, Kanadzie, Szwajcarii i Belgii. Zdaniem wielu fachowców przed naszym krajem stoją duże perspektywy rozwoju eksportu własnej myśli naukowo-technicznej.

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

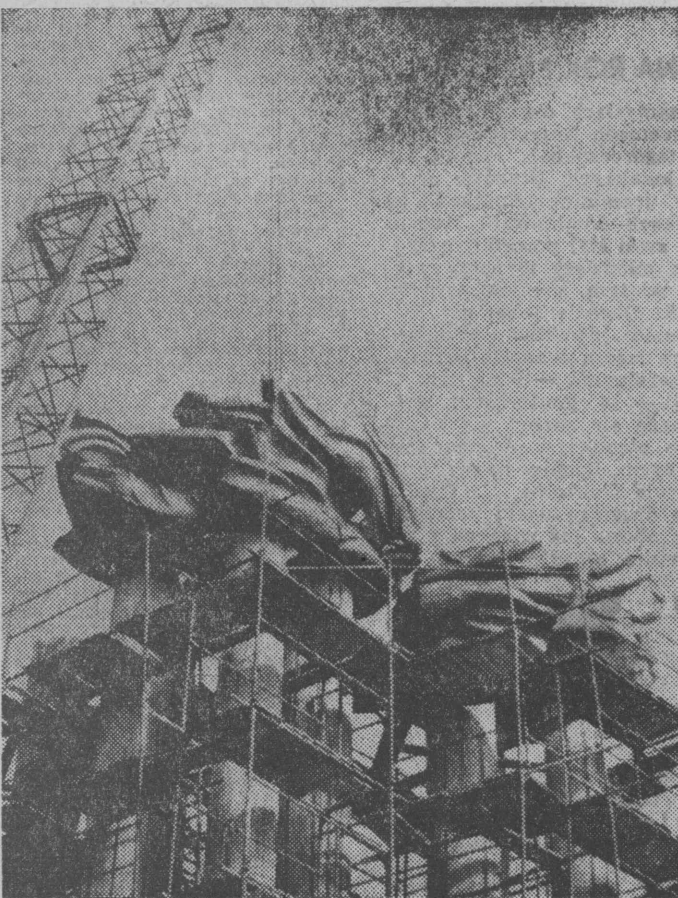
Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość

Wielkość i nie wielkość



Osadzanie drugiej części zwieńczenia na szczycie kolumn. Fot. A. Sokółski

Odświeżenie w Dniu Wojska Polskiego

Pomnik Bohaterów Ziemi Białostockiej góruje już nad Białymstokiem

Tam gdzie kiedyś było roszarium, przy rondzie u zbiegu ulic: Próchniaka, Wesolowskiego, M. Curie-Skłodowskiej i Kalinowskiego obecnie pna się w górę śmigie kolumny. Wykonane w żelbetonie symboliczne drzewo osiągnęło 14 metrów wysokości. I nadszedł czas zwieńczenia.

22 bm. już od godz. 5 rano brygady budowlanych ruszyły do dzieła. Przygotowywane od początku września, w zakładzie pomocniczym Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego górne zwieńczenie pomnika jest obecnie montowane. Metalowa konstrukcja zwieńczenia wykonana jest przez grupę robotników pod kierownictwem autora projektu pomnika prof. Bogdana Chmielewskiego. Przekazywanie, patynowanie, srebrzenie, wytrawianie i nitowanie — wszystkie te czynności muszą być wykonane zanim miedziane obłoki spoczną na szczycie ko-

lumn. Olszymi „Jones” x trzyczęściowym wysięgnikiem, jak piórka unosi ciężkie elementy na wysokość ponad 15 metrów.

Przy pracach porządkowych zastajemy, rencistów z organizacji terenowej POP nr 21, pracujących w czynnie przedzjazdowym. Codziennie po 8 godzin pracują tu przy układaniu ciosów granitowych żołnierze z Białostockiego Oddziału WOP. Biegające serpentyną dojdzie do pomnika, jak również cała jego podstawa będą wyłożone jasnym granitem.

Już w piątek rozpocznie się montaż, wykonanego w kamieniu, środkowego fruzu w płaskorzeźbami autora projektu pomnika. U podnoża kolumn, w granitowym obramowaniu zaplanie znic.

W dniu święta Ludowego Wojska Polskiego, 12 października br. nastąpi uroczyste odsłonięcie Pomnika Bohaterów Ziemi Białostockiej. (jm)

Nowy rok szkolenia partyjnego w „FASTACH”

- Bogato wyposażony gabinet metodyczny
- Seminarium wykładowców w Warszawie

Szkolenie partyjne w BZPB „Fasty” prowadzone jest w dwudziestu oddziałach organizacyjnych. W bieżącym roku obrano tematykę polskiego ruchu robotniczego. Opracowano harmonogram zajęć poszczególnych grup szkoleniowych z uwzględnieniem tematyki zajęć i wykładowców. Chodzi bowiem o to, by wykładowcy specjalizowali się w określonych zagadnieniach tematyki szkoleniowej.

W bieżącym roku zajęcia szkoleniowe po raz pierwszy będą odbywać się w gabine-

cie szkoleniowo - metodycznym. Gabinet ten posiada podłączoną bibliotekę z literaturą zarówno dla wykładowców jak i uczestników szkolenia. Ponadto wyposażony jest w kinowy aparat projekcyjny, magnetofon, telewizor (czarno-biały i kolorowy), magnetowid, kamerę do magnetowidu i inny sprzęt audio-wizualny.

Pierwsze seminarium dla wykładowców szkolenia odbyło się w odmiennie, niż to było dotychczas, w siedzibie Muzeum Ziemi Białostockiej — w miejscach wzniesienia i stracił polskich patriotów i rewolucjonistów. Pawłak i Muzeum Ziemi Białostockiej. Seminarium prowadził naukowiec i znawca przedmiotu wymienionych placówek.

Wczoraj fastowscy wykładowcy szkolenia partyjnego byli w Teatrze Współczesnym „Ochota” na spektaklu, którego treścią jest dyskusja aktorów z widzami na temat podstaw społecznej współczesności człowieka. (A.K.)

Wiele instytucji i przedsiębiorstw posiada magazyny, składy i bazy. Skupiają się one głównie w dzielnicach: „Bazantarnia”, „Czysto pod gołym niebem” garażują tam samochody osobowe i ciężarowe. Większość z nich jest wyposażona w radioodbiorniki. Niektóre z nich posiadają magazyny i bazy nie są noca strzeżone zbyt dokładnie. Świadczą o tym łatwości z jaskrawymi kradzieżami. 23-letni Mirosław Orłowski, 18-letni Jan Leszek Litwiniuk i 16-letni Kazimierz T. bez większych kłopotów forswalił ogrodzenie, dostawali się na teren bazy, nader łatwo wywalili okienka samochodów, wymontowali radio i zniknęli z cennym łupem.

W szacie sprawców włamań i kradzieży istniał podział ról. Zawsze jedna osoba stała w pobliżu na czatach, odbierała skradzione radio i następnie wszyscy szybko się ulatniali.

I tak w nocy z 19 na 20 lipca br. z bazy Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Arget” skradli trzy radia. Również w

Mieszkańcy — swemu miastu

W dniach od 19 do 22 bm. pracownicy „Centrostali” wykonali wykop pod parking przy ul. Podleskiej. Natomiast uczniowie V LO zatrudnieni byli przy zrywaniu bruku przy ul. M. Buczka.

Ob. STANISŁAW PAWŁOWSKI na rzecz Szkoły Podstawowej nr 3 w czynnie społecznym pomalował farbą olejną trzy korytarze, klatkę schodową, łącznik 700 m kwadr. Ponadto pomalował kuchnię szkolną, stołówkę, magazyn, gabinet lekarski i szatnię o ogólnej powierzchni 900 m kwadr. Wartość wykonanej pracy w czynnie społecznym wyniosła około 25 tys. zł.

W dniu 25 bm. pracownicy Urzędu Miejskiego będą uczestniczyć przy budowie Pomnika Bohaterów Ziemi Białostockiej. Natomiast załoga Białostockiej Wytwórni Wódek przy porządkowaniu Szosy Północno - Obwodowej.

W dniu 26 bm. pracownicy Dworcowego Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego i Spółdzielni Garbarsko - Kufelarskiej uczestniczą w budowie Pomnika Bohaterów Ziemi Białostockiej. Przy porządkowaniu parku w Dołdziejach weźmie udział załoga Podlaskich Zakładów Spożywczych. (SA)



Widok ogólny hali produkcyjnej.

BIAŁYSTOK będzie miał sztandar

Towarzystwo Przyjaciół Białegostoku wyszło z inicjatywą ufundowania sztandaru dla miasta, co spotkało się z przychylną opinią władz, poparciem członków TPB oraz jego sympatyków.

Zarząd towarzystwa jest przekonany, że inicjatywa spotka się z oddźwiękiem w całym społeczeństwie, a ufundowanie sztandaru do dobrowolnych składek będzie szczególnym wyrazem więzi mieszkańców z miastem.

Zarząd TPB zwraca się do osób indywidualnych, dyrekcji zakładów pracy, rad robotniczych i rad zakładowych, aby wsparły finansowo tę piękną akcję. (CH)

Głuchy lecz nie głupi

Maluczką a po kolorowych fontannach będziemy mieli także kolorowe labirynty. Pierwsze okazy można będzie wkrótce oglądać na tej brzojnej wodzie. Na pierwszym stawie jest tak zielona, jakby ją spuszczone z fabryki produkującej wojskowe mundury. Jedno właściwie tylko przekłada w uzyskaniu przez nasze miasto fenomenem ze świata ornitologicznego: niebieski labirynt do pływania na tej brzojnej wodzie. Na drugim stawie jest tak zielona, jakby ją spuszczone z fabryki produkującej wojskowe mundury. Jedno właściwie tylko przekłada w uzyskaniu przez nasze miasto fenomenem ze świata ornitologicznego: niebieski labirynt do pływania na tej brzojnej wodzie. Na drugim stawie jest tak zielona, jakby ją spuszczone z fabryki produkującej wojskowe mundury. Jedno właściwie tylko przekłada w uzyskaniu przez nasze miasto fenomenem ze świata ornitologicznego: niebieski labirynt do pływania na tej brzojnej wodzie.

Amatorzy samochodowych radioodbiorników w areszcie

lipcu br. z bazy Wojewódzkiego Zakładu Transportu Miejskiego skradli czterzy radia, z garaży Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Instal” — dwa radioodbiorniki „Safari” i Zakładów Transportu Przemysłu Miennego — dwa radioodbiorniki. Ponadto Jan Litwiniuk z samochodów zaparkowanych nocą na ul. Lipowej

Stolarska Spółdzielnia Pracy

Przydziesięć lat dobrej roboty

- PRODUKCJA WARTOŚCI 67 MLN ZŁ
- MODERNIZACJA PARKU MASZYNOWEGO
- MEBLE DLA POLITECHNIKI BIAŁOSTOCKIEJ
- PERSPEKTYWY ROZWOJU

Przed trzydziestu laty, 29 października 1945 r. powstała Spółdzielnia Pracy Stolarskiej, poprzedniczka obecnej Stolarskiej Spółdzielni Pracy. W największym pomieszczeniu przy ul. Mazowieckiej 57 mieścił się zakład wytwórczy i biuro. Pracowano wtedy w prymitywnych warunkach, w lokalu ogrzewanym piecami węglowymi, bez wentylacji i dobrego oświetlenia. Zaś stolarz Ryszard Powichrowski, 30 lat nieprzerwanej pracy w spółdzielni wspomina: — Pracowaliśmy na prostych, własnoręcznie skonstruowanych maszynach, nierzadko własnymi narzędziami...

Do założycieli spółdzielni należeli m. in.: Józef Banasiak, Franciszek Pawłowski, Romuald Sosnowski, Jan Białos i Józef Antonienko. Stworzyli oni tradycję dobrej roboty, która obecna załoga z powodzeniem kontynuuje.

Obecnie spółdzielnia produkuje meble szkolne na potrzeby całego kraju, przy zatrudnieniu 190 osób daje produkcję wartości 67 milionów złotych, w tym 1.600 tys. zł —

bardzo wydajnej pracy całej załogi.

Najbardziej doświadczeni pracownicy to: Czesław Goździk, Władysław Bodziak, Aleksander Kurnicki. Wszyscy pracują już w spółdzielni ponad 20 lat. Wielu członków załogi podnosi nadal swe kwalifikacje, ucząc się w Technikum Drzewnym w Hajnowce.

Oczywiście, nie wszystko wygląda różowo. Nadal są kłopoty z rozładunkiem surowców, brak jest mechanizacji pracy w magazynach, największa jednak bolączką jest brak zamków i okuć do szafek oraz frezów i węglikami spiekowymi. Mimo to spółdzielnia wykonuje plany a nawet podejmuje ponadplanowe zobowiązania. Ukończono właśnie wykonywanie mebli dla Politechniki Białostockiej — wartości 720 tys. zł.

Mimo oddania do użytku w 1966 r. zrealizowanego koszt 14 mln złotych nowego obiektu przy ul. Ciesielskiej, planuje się dalsze rozbudowe zakładu albowiem brak już miejsca na wprowadzenie dużych, nowoczesnych maszyn. Plany dalszego rozwoju spółdzielni przedstawia prezes — inż. Mieczysław Czuro:

— Dokonamy gruntownej modernizacji obiektu, założymy urządzenia klimatyzacyjne wartości 2 mln zł. Zbudujemy ponadto kotłownię wlotową — koszt budowy 8 mln zł — z której 0,3 giga-kalorii ciepła prześlemy na potrzeby pobliskich zakładów pracy. Poprawimy również warunki pracy w lakierni. Koszt 407 tys. zł zwiększymy tej powierzchni użytkowej, co pozwoli na zwiększenie zatrudnienia. W ten sposób wzrośnie wydajność lakierni, która jak na razie jest mniejsza niż wydajność pozostałych działów...

Zczyśmy jubileusz następnym, wielu lat owocnej pracy, pomysłowego zrealizowania wszystkich zamierzeń, załóżmy sukcesów w życiu osobistym i społecznym. (im)

Fot. A. Sokółski



Starszy mistrz Władysław Bodziak sprawdza wymiary półfabrykatów.



Najstarszy stażem pracownik Ryszard Powichrowski przy wiertarce oscylacyjnej.

Szkoła śródowniskowa na Osiedlu Piasta

Dzieci i młodzież z Osiedla Piasta rozpoczęły w tym roku naukę w nowej szkole. Jest to jedyna jak dotychczas szkoła w tym 14-tysięcznym „miasteczku”. Do niedawna młodzież mieszkająca w dzielnicy Piasta zmuszona była wędrować do sąsiednich szkół. Zostało w nich jeszcze około 200 uczniów z klas szóstej i ósmej, aby tam ukończyć naukę. Potrzeby dzielnicy Piasta zostaną w pełni zaspokojone po wybudowaniu drugiej szkoły podstawowej.

Budynki szkolny od frontu prezentuje się okazale: ładny, jasny tynk, długie rzędy okien, pięknie rozplanowany teren. Natomiast z tyłu panuje skrajny chaos. Trwa tam jeszcze budowa sali gimnastycznej. Generalny wykonawca, Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego zapewnia, że odda ją do użytku w końcu września (ma być to termin ostateczny).

Ta serja włamań uczyniła milicję patrol. Pierwszemu nocy zatrzymano Jana Litwiniuka i Henryka T. gdy nieśli skradzione radio. Szybko też natrafiono na ślad trzeciego sprawcy — Mirosława Orłowskiego — wielokrotnie już karanego za kradzieże. Zrabowane radioodbiorniki przyjmował Józef U. a następnie odsprzedał.

Jan Litwiniuk z Mirosławem Orłowskim znajduje się obecnie w areszcie a Kazimierz T. w schronisku dla nieletnich. Śledztwo zostanie w niedługim czasie ukończono, a akt oskarżenia przesłany do sądu.

Opóźnienie to spowodowali między innymi dostawcy: elementów prefabrykowanych — Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Żelbetonowych Prefabrykowanych.

W szkole uczyć się będzie 1.100 uczniów, grono nauczycielskie liczy 36 osób. Uczniowie mają do swojej dyspozycji 24 klaso-pracownie, pięć gabinetów, salę audiowizualną wyposażoną w magnetowid, magnetofon, telewizor, adaptory. Około 200 uczniów będzie korzystało ze świetlicy i stołówki. Na wyposażenie szkoły władze oświatowe przeznaczyły 1.416 tys. zł, a inwestor — Dyrektoriat Miejski — wygospodarował dodatkowo 451 tys. zł.

Na parterze uczyć się dzieci z najmłodszych klas. Sala te różni się wyglądem od pomieszczeń na pierwszym i drugim piętrze. Są ładnie urządzone, duży w nich kwiatów, obrazów, w oknach wiszą piękne liliowe zasłony. Jest to efekt pracy rodziców, ofiarne angażujących się w życie szkoły. Rodzice pierwszoklasistów nie tylko upiększają sale lekcyjne ale każdego dnia także sprzątały je, wytracając w tym trzy tysiące sprzątańki obajace o czystości korytarzy, świetlicy i sanitariatów.

Co gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego: duża scena — „Odwet”, 19.00; mała — „Cybernetyczny pies”, 19.00.

KINA: „Poko” — „Swoi wśród obcych”, 19.00; „Swoi wśród obcych”, 19.00; „Swoi wśród obcych”, 19.00.

„Syrena” — „Gappa”, 19.00; „Syrena”, 19.00; „Syrena”, 19.00.

„Studio” — „Pojedynek na szosie”, 19.00; „Studio”, 19.00; „Studio”, 19.00.

„Związkowiec” — Występ zespołu „Macedonia”, 19.00; „Związkowiec”, 19.00; „Związkowiec”, 19.00.

„Spotkanie” — „Ned Kelly”, 19.00; „Spotkanie”, 19.00; „Spotkanie”, 19.00.

„Kolejarka” — „Liliowa akacja”, 19.00; „Kolejarka”, 19.00; „Kolejarka”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

„Wystawy” — Wystawy: 19.00; „Wystawy”, 19.00; „Wystawy”, 19.00.

czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 11-17. Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Orlowskiego, ul. Kilińskiego 5, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 11-17, w wtorki i czwartki w godz. 13-19. Wystawa: Dzieje Białostockiego ruchu rewolucyjnego. Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 11-17, w wtorki i czwartki w godz. 13-19. Wystawa: Dzieje wojskowe Białostockiego.

Muzeum Wojska Polskiego — Dział Muzyki, ul. Warszawska 1, czynne w wtorki, środy i piątki w godz. 11-17.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU: Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo Władysława Stankowskiego (okręg warszawski), Malarstwo Stanisława Wyspiańskiego (okręg krakowski), Grafika Jerzego Słowińskiego i malarstwo Henryka Osieckiego z Łodzi, wystawy czynne codziennie przez poniedziałków w godz. 10-17.

Salon Wystawowy BWA, ul. Dąbrowskiego 15 — Rzeźba IX Ogólnopolskiego Pleneru Hajnowskiego, wystawa czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10-17.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 2 — Malarstwo Aleksandra Suszczyńskiego z Białegostoku, wystawa czynna codziennie w godz. 10-17.

Wystawa BTPSP — Foyer Teatru im. A. Węglińskiego i salon debatu absolwentów ASP, czynna codziennie w godz. 11-21.

piosenki, 15.30 Herbata przy śniadankach, 15.30 z jazzowego archiwum, 16.40 Piosenki z lat 40-50, 17.00 Nasz rok, 17.05 Śledztwo prowadzone przez radcę Heumann — odc. powt., 17.15 Kiermasz pływ., 17.40 Motocyklem z Ameryki, 17.45 Opcja tygodnia, 22.08 A. Gilbert, 22.15 Trzy kwadransy jazzu, 23.05 Wieczór art. operowy.

PROGRAM II: 13.30 Wiadomości, 13.35 Wiadomości, 13.40 Wiadomości, 13.45 Wiadomości, 13.50 Wiadomości, 13.55 Wiadomości, 14.00 Wiadomości, 14.05 Wiadomości, 14.10 Wiadomości, 14.15 Wiadomości, 14.20 Wiadomości, 14.25 Wiadomości, 14.30 Wiadomości, 14.35 Wiadomości, 14.40 Wiadomości, 14.45 Wiadomości, 14.50 Wiadomości, 14.55 Wiadomości, 15.00 Wiadomości, 15.05 Wiadomości, 15.10 Wiadomości, 15.15 Wiadomości, 15.20 Wiadomości, 15.25 Wiadomości, 15.30 Wiadomości, 15.35 Wiadomości, 15.40 Wiadomości, 15.45 Wiadomości, 15.50 Wiadomości, 15.55 Wiadomości, 16.00 Wiadomości, 16.05 Wiadomości, 16.10 Wiadomości, 16.15 Wiadomości, 16.20 Wiadomości, 16.25 Wiadomości, 16.30 Wiadomości, 16.35 Wiadomości, 16.40 Wiadomości, 16.45 Wiadomości, 16.50 Wiadomości, 16.55 Wiadomości, 17.00 Wiadomości, 17.05 Wiadomości, 17.10 Wiadomości, 17.15 Wiadomości, 17.20 Wiadomości, 17.25 Wiadomości, 17.30 Wiadomości, 17.35 Wiadomości, 17.40 Wiadomości, 17.45 Wiadomości, 17.50 Wiadomości, 17.55 Wiadomości, 18.00 Wiadomości, 18.05 Wiadomości, 18.10 Wiadomości, 18.15 Wiadomości, 18.20 Wiadomości, 18.25 Wiadomości, 18.30 Wiadomości, 18.35 Wiadomości, 18.40 Wiadomości, 18.45 Wiadomości, 18.50 Wiadomości, 18.55 Wiadomości, 19.00 Wiadomości, 19.05 Wiadomości, 19.10 Wiadomości, 19.15 Wiadomości, 19.20 Wiadomości, 19.25 Wiadomości, 19.30 Wiadomości, 19.35 Wiadomości, 19.40 Wiadomości, 19.45 Wiadomości, 19.50 Wiadomości, 19.55 Wiadomości, 20.00 Wiadomości, 20.05 Wiadomości, 20.10 Wiadomości, 20.15 Wiadomości, 20.20 Wiadomości, 20.25 Wiadomości, 20.30 Wiadomości, 20.35 Wiadomości, 20.40 Wiadomości, 20.45 Wiadomości, 20.50 Wiadomości, 20.55 Wiadomości, 21.00 Wiadomości, 21.05 Wiadomości, 21.10 Wiadomości, 21.15 Wiadomości, 21.20 Wiadomości, 21.25 Wiadomości, 21.30 Wiadomości, 21.35 Wiadomości, 21.40 Wiadomości, 21.45 Wiadomości, 21.50 Wiadomości, 21.55 Wiadomości, 22.00 Wiadomości, 22.05 Wiadomości, 22.10 Wiadomości, 22.15 Wiadomości, 22.20 Wiadomości, 22.25 Wiadomości, 22.30 Wiadomości, 22.35 Wiadomości, 22.40 Wiadomości, 22.45 Wiadomości, 22.50 Wiadomości, 22.55 Wiadomości, 23.00 Wiadomości, 23.05 Wiadomości, 23.10 Wiadomości, 23.15 Wiadomości, 23.20 Wiadomości, 23.25 Wiadomości, 23.30 Wiadomości, 23.35 Wiadomości, 23.40 Wiadomości, 23.45 Wiadomości, 23.50 Wiadomości, 23.55 Wiadomości, 24.00 Wiadomości, 24.05 Wiadomości, 24.10 Wiadomości, 24.15 Wiadomości, 24.20 Wiadomości, 24.25 Wiadomości, 24.30 Wiadomości, 24.35 Wiadomości, 24.40 Wiadomości, 24.45 Wiadomości, 24.50 Wiadomości, 24.55 Wiadomości, 25.00 Wiadomości, 25.05 Wiadomości, 25.10 Wiadomości, 25.15 Wiadomości, 25.20 Wiadomości, 25.25 Wiadomości, 25.30 Wiadomości, 25.35 Wiadomości, 25.40 Wiadomości, 25.45 Wiadomości, 25.50 Wiadomości, 25.55 Wiadomości, 26.00 Wiadomości, 26.05 Wiadomości, 26.10 Wiadomości, 26.15 Wiadomości, 26.20 Wiadomości, 26.25 Wiadomości, 26.30 Wiadomości, 26.35 Wiadomości, 26.40 Wiadomości, 26.45 Wiadomości, 26.50 Wiadomości, 26.55 Wiadomości, 27.00 Wiadomości, 27.05 Wiadomości, 27.10 Wiadomości, 27.15 Wiadomości, 27.20 Wiadomości, 27.25 Wiadomości, 27.30 Wiadomości, 27.35 Wiadomości, 27.40 Wiadomości, 27.45 Wiadomości, 27.50 Wiadomości, 27.55 Wiadomości, 28.00 Wiadomości, 28.05 Wiadomości, 28.10 Wiadomości, 28.15 Wiadomości, 28.20 Wiadomości, 28.25 Wiadomości, 28.30 Wiadomości, 28.35 Wiadomości, 28.40 Wiadomości, 28.45 Wiadomości, 28.50 Wiadomości, 28.55 Wiadomości, 29.00 Wiadomości, 29.05 Wiadomości, 29.10 Wiadomości, 29.15 Wiadomości, 29.20 Wiadomości, 29.25 Wiadomości, 29.30 Wiadomości, 29.35 Wiadomości, 29.40 Wiadomości, 29.45 Wiadomości, 29.50 Wiadomości, 29.55 Wiadomości, 30.00 Wiadomości, 30.05 Wiadomości, 30.10 Wiadomości, 30.15 Wiadomości, 30.20 Wiadomości, 30.25 Wiadomości, 30.30 Wiadomości, 30.35 Wiadomości, 30.40 Wiadomości, 30.45 Wiadomości, 30.50 Wiadomości, 30.55 Wiadomości, 31.00 Wiadomości, 31.05 Wiadomości, 31.10 Wiadomości, 31.15 Wiadomości, 31.20 Wiadomości, 31.25 Wiadomości, 31.30 Wiadomości, 31.35 Wiadomości, 31.40 Wiadomości, 31.45 Wiadomości, 31.50 Wiadomości, 31.55 Wiadomości, 32.00 Wiadomości, 32.05 Wiadomości, 32.10 Wiadomości, 32.15 Wiadomości, 32.20 Wiadomości, 32.25 Wiadomości, 32.30 Wiadomości, 32.35 Wiadomości, 32.40 Wiadomości, 32.45 Wiadomości, 32.50 Wiadomości, 32.55 Wiadomości, 33.00 Wiadomości, 33.05 Wiadomości, 33.10 Wiadomości, 33.15 Wiadomości, 33.20 Wiadomości, 33.25 Wiadomości, 33.30 Wiadomości, 33.35 Wiadomości, 33.40 Wiadomości, 33.45 Wiadomości, 33.50 Wiadomości, 33.55 Wiadomości, 34.00 Wiadomości, 34.05 Wiadomości, 34.10 Wiadomości, 34.15 Wiadomości, 34.20 Wiadomości, 34.25 Wiadomości, 34.30 Wiadomości, 34.35 Wiadomości, 34.40 Wiadomości, 34.45 Wiadomości, 34.50 Wiadomości, 34.55 Wiadomości, 35.00 Wiadomości, 35.05 Wiadomości, 35.10 Wiadomości, 35.15 Wiadomości, 35.20 Wiadomości, 35.25 Wiadomości, 35.30 Wiadomości, 35.35 Wiadomości, 35.40 Wiadomości, 35.45 Wiadomości, 35.50 Wiadomości, 35.55 Wiadomości, 36.00 Wiadomości, 36.05 Wiadomości, 36.10 Wiadomości, 36.15 Wiadomości, 36.20 Wiadomości, 36.25 Wiadomości, 36.30 Wiadomości, 36.35 Wiadomości, 36.40 Wiadomości, 36.45 Wiadomości, 36.50 Wiadomości, 36.55 Wiadomości, 37.00 Wiadomości, 37.05 Wiadomości, 37.10 Wiadomości, 37.15 Wiadomości, 37.20 Wiadomości, 37.25 Wiadomości,

Magazynek

Teleobiektyw ujawnia tajemnice Kissingera

O tym jak trudno zachować tajemnicę przekonał się amerykański Sekretarz Stanu, Henry Kissinger, przeglądając ilustrowany tygodnik włoski „Domenico del Corriere”, który zamieścił fotoreportaż przedstawiający go w trakcie studiowania super tajnych dokumentów.

Zdjęć tych dokonał włoski fotoreporter, Franco Rossi, za pomocą, kosztownego w handlu teleobiektywu 600 mm, podczas sesji EKBW w Helsinkach. Pokazują one Kissingera na sali obrad konferencji, studiującego tajne dokumenty dotyczące Wietnamu, Kambodży i konfliktu bliskowschodniego. Dwa z tych dokumentów są zaopatrzone w nadpisy „eyes only” tzn., że nie wolno ich nawet przepisywać lub powielać. Teksty na zdjęciu w tygodniku choć z trudem udało się jednak odczytać nawet gołym okiem — łatwiej natomiast za pomocą lupy. (6)

Raz na tydzień — Kobyliński



— Z powodu dotarł na pióropusze skończył się limit na miecze!!!...

750 stron tajemnic

W pewnych sferach tzw. świata zachodniego, niebawem konsternację wywołała wydana świeżo w NRD („Militärverlag”, Berlin, 1975) książka „To już nie jest tajemnicą”, której autorami są wyspecjalizowani w dziedzinie wywiadu i kontrwywiadu naukowcy dr Julius Mader i dr Albrecht Charisius. Na 750 stronach to swoiste vademecum odkrywcy pilnie strzeżone sekrety służby wywiadowczej i sieci szpiegowskiej kilkudziesięciu czołowych państw kapitalistycznych, na czele z USA i RFN. Przy opracowaniu tej rewelacyjnej, demaskatorskiej publikacji posłużono się dokumentacją i materiałami faktograficznymi, opartymi na 1700 „ściśle tajnych” źródłach, m. in.

na aktualnych danych NATO. W notach biograficznych rozszyfrowano i zaprezentowano sylwetki ponad 1600 „bosów” i „jasów” zachodnich służb wywiadowczych i „frontu wojny psychologicznej z komunizmem”. W prasie zachodniej podniósł się wrzask, że książka NRD-owska, która ma być tłumaczona na obce języki i rozpowszechniona w skali międzynarodowej, dekonspiruje przed opinią światową strukturę organizacyjną i kadrową oraz zaplecze techniczne aparatu wywiadowczego, którego skuteczność działania wymaga głębokiej konspiracji i nieprzenikalności dla laików. (PAI)

Miał jest w kraju nazw zakładów produkcyjnych tak dobrze znanych społeczeństwu jak „Diora”. Są to zakłady produkujące od lat różnego rodzaju radiowe odbiorniki lampowe i tranzystorowe no i oczywiście samochodowe. Kiedyś przed laty produkowała „Diora” również telewizory „Aladyn”, „Szechereza” i „Toska”. Była to „basińska” seria odbiorników telewizyjnych zakończona w 1970 roku.

Wracając do historii tych zakładów — cofnąć się trzeba aż do 1945 roku. W rok po odzyskaniu niepodległości, kilkusetosobowa grupa ludzi skierowanych przez władze do Dzierżoniowa powołała do życia pierwszą w wojnie fabrykę specjalizującą się w produkcji odbiorników radiowych. Tak więc w Dzierżoniowie powstała fabryka, którą nazwano Państwową Fabryką Odbiorników Radiowych. Nazwa ta utrzymała się przez 2 lata, w czasie których wyprodukowano 2 tysiące odbiorników radiowych. Niektórzy czytelnicy zapewne pamiętają pierwsze polskie odbiorniki radiowe „Aga”, produkowane wg licencji szwedzkiej. W roku 1948 rozpoczęła się era odbiornika skonstruowanego przez własnych konstruktorów — radio o nazwie „Pionier”. Era ta trwała do roku 1968. Wspominać ten pierwszy polski odbiornik trzeba uczciwie powiedzieć, że jeszcze do dziś nie znalazł on swego następcy. Pomijając sentymenty nieodłączne wspomnieniom, był to odbiornik niezwykle udany i doskonały w eksploatacji — oczywiście na miarę owych lat. Jeszcze do



30 lat
„DIORY”

W okresie swego trzydziestolecia Zakłady Radiowe „Diora” wyprodukowały ponad 8 milionów odbiorników radiowych. Już w 1949 roku z tamtym montażowym zespołem 65 tysięcy odbiorników, a w roku 1965 produkcja osiągnęła 350 tysięcy sztuk. Od 1973 roku roczna produkcja przekracza już znacznie 750 tysięcy sztuk odbiorników radiowych i samochodowych. Od kilku lat specjalizuje się „Diora” w produkcji wysokiej jakości radiodiodowych stereofonicznych i samochodowych.

Pamiętać trzeba również, że „Diora” eksportuje swoje

wyroby do szeregu krajów: do NRD, na Węgry, do Jugosławii, Anglii, Irlandii, RFN i Francji. W roku 1973 wyeksportowano łącznie około 90 tysięcy odbiorników, a w roku 1974 ilość tę podwojono. Zdobyte rynki zagranicznych to dla sprawy niezwykle trudna, wymagająca dużej dbałości o jakość, a przede wszystkim nowoczesność wyrobów. Stąd też pierwsze oficjalne informacje o nawiązaniu współpracy ze znaną japońską firmą elektroniczną specjalizującą się w produkcji sprzętu elektronicznego „SANYO” zostały przyjęte z ogromnym zadowoleniem. Efektem tej współpracy jest znany odbiornik stereofoniczny o nazwie „Elizabeth Stereo”. Znamy go tylko z informacji prasowych bowiem jest to odbiornik niezwykle trudno dostępny do nabycia; zapotrzebowanie jest jeszcze zbyt duże w stosunku do możliwości produkcyjnych „Diory”. Niemniej pierwsze jaskółki już mamy. Do tych „jaskółek” zaliczyć należy również trudny do osiągnięcia odbiornik stereofoniczny „Meluzyna” i radiodiodowy samochodowy „Akropol”. Wszystkie te niewątpliwie autentyczne nowości (od 2 już lat!!!) „Diory” omówiłem w poprzednich „Elektronach”.

Jedno jest pewne, że szacowny trzydziestolatek nabrał znowu werwy, a jeśli wszystkie aktualne zamierzenia zostaną zrealizowane — użytkownicy sprzętu radiowego ze znakiem „Diora” nie będą mieli podstaw do narzekania. A o to przecież wszystkim posiadaczom elektronicznego sprzętu chodzi...

ELEKTRON

Sport czy hobby...

Nie ważne czy jest to sport czy hobby. Wędkarstwo pasjonuje dziś miliony ludzi na świecie. Po „taką rybę” wyjeżdżają w dni słoneczne i w deszcz na jeziora i rzeki miniatrowe i uczniowie pierwszej klasy. Ci, którym smakuje usmażony na maśle leszcz i ci, dla których złowienie szczupaka stanowi tylko przyjemność. Dla potrzeb wędkarzy pragnie przemyśle wielu krajów.

Ostatnio zafascynowały miłośników wędkarstwa „rozegrane” w Bydgoszczy mistrzostwa świata. Przyjeżdżający przez miasto stary kanał przygotowany do tej imprezy bardzo starannie.

Zarybiono go już wczesną wiosną, pięćosobowe reprezentacje ekipy wędkarzy z szesnastu państw przybyły do grodu nad Brdą, aby walczyć o złote medale i o zaszczytne tytuły.

Pogoda sprzyjała wędkarzom. Było słonecznie i ciepło. Ulicami Bydgoszczy ciągnęły tłumy kibiców. Zainteresowanie było ogromne. Przecież ono wszelkie przewidywania organizatorów. Padł tego dnia swoisty rekord. Prawie czterokilometrowy odcinek kanału obiegło ponad 40 tys. widzów, a więc znacznie więcej niż na niedawno rozegranym w tym samym miejscu europejskim finale żużla. Do Bydgoszczy przyjechało 300 autokarów z kibicami. Byli wśród nich goście z różnych stron Europy: spod Pirenejów i znaną Tamizy, z Francji i RFN.

Zawody trwały zgodnie z międzynarodowym regulaminem trzy godziny. Niektórzy zawodnicy nie wytrzymywali napięcia. Często uchwycone na przyczepie ryby uwrzynały się z wścieki i z pluskiem wpadały do wody. Każde ułamek podjęcie wędkarza nagradzane było hucznymi oklaskami, niekiedy „na stadionach olimpijskich”.

Już na początku „zmasz” dramat przeżywał Polacy. Bogusław Dobrzański — jeden z najlepszych w naszej krajowej ekipie kilka sekund po rozpoczęciu zawodów zarzucił wędkę i ponad wodą ukazał się długi rozmiarowy karpi. Radość była jednak krótką. Ryba zatopiała w powietrzu i, polując łuską w słońcu zakreśliła duży łuk kryjąc się znowu pod wodą. Wędkarz był rozczarowany.

Innych krajowych zawodników także przesładował pech. Ani je-

den z nich nie znalazł się po rozlosowaniu stanowisk w sektorze oznaczonym literą „A”. A ryby właśnie jakby na przekór dotychczasowej praktyce brały akurat w tym sektorze: płynąc tam z wiatrem, były na robaka do stojących tam Anglików i Francuzów. Szczególnie niechętnym okazał się Anglik Ian Heaps. Co parę minut wyciągał on płocie i nakawał do swej sakwy. Nie tylko jednak drobniaka stawiała się jego łupem. Anglik już po pół godzinie cieszył się z pierwszego złapanego karpia, a w parę sekund później z następnego. 32-letni przedstawiciel Wielkiej Brytanii promieniował. Szedł „twardo” od jednego sukcesu do drugiego. Za każdym razem, kiedy kładł do worka odłowioną zdobycz pokazywał ją z uśmiechem zebrany tłumom i nagradzany okrzykami pochwały się znowu ze skupieniem nad wodą. Płynęły minuty zbliżające Anglika do upragnionego zwycięstwa. Był go już prawie pewny, gdy „podszedł” mu wielki rozmiarowy leszcz. W ostatnich już niemal minutach zawodów trzech karp.

Ian Heaps zdobył złoty medal. Kiedy wśród wiwatów ogłoszono jego zwycięstwo popłakał się ze wzruszenia. „Łowią ryby na wędkę — powiedział — już od wczesnego dzieciństwa. Bydgoskie mistrzostwa przyniosły mi największy dotąd sukces”.

Anglik złowić w sumie ponad 10 kilogramów ryb. Nie był to oczywiście połów rekordowy. W poprzednich mistrzostwach odławiano po 30 i więcej kilogramów.

Gorąco oklaskiwano również zespołowych zwycięzców. Zostali nimi Francuzi. Najlepsze koleje miejsca zajęli Belgowie, Luxemburczycy, Austriacy, Holendrzy. Polacy musieli zadowolić się dopiero dziesiątym miejscem.

STANISŁAW BABISIAK

JAK MIESZKAĆ

Odpoczynek po pracy

Współczesne mieszkanie musi zaspokoić wiele różnorodnych potrzeb i stać się miejscem zarówno pracy jak i odpoczynku. Wnętrze mieszkalne nie są więc jednolitą całością, ale stanowią pewnego rodzaju zestaw ośrodków, z których każdy służy do innych celów użytkowych. Na ukształtowanie tych ośrodków mają wpływ przede wszystkim czynności jakim one służy.

Jednym z takich ośrodków jest miejsce na wypoczynek. Stworzenie dobrych warunków do odprężenia po pracy jest podstawową funkcją jaką spełnić powinno mieszkanie. Dziś, przy wzmożonym tempie życia codziennego, przeciętnemu pracownikowi odpowiedzialności, mieszkanie powinno dostarczyć możliwości całkowitego odprężenia oraz regeneracji sił fizycznych i psychicznych.

Urządzając wnętrze mieszkalne należy o miejscach wypoczynku dla całej rodziny szczególnie pamiętać.

Ośrodki wypoczynkowe, to przede

wszystkim wygodne siedziska, czyli kanapy, tapczany, leżanki, fotele itp.

Z reguły istnieje problem, gdzie w pokoju najlepiej jest takie miejsce zorganizować? Na pewno najwygodniej wypocząć jest najdalej od części przechoźnych w pokoju. Chodzi o wybór miejsca najbardziej zaciszego i przysłonego. Ale takiego klimatu nie stworzy się automatycznie przez ustawienie na przykład wygodnego tapczanu w narożu ścian, z dala od światła i ruchu innych współmieszkańców.

Odpowiednie warunki wypoczynku uda się stworzyć dopiero, gdy w bezpośrednim sąsiedztwie wersalki lub wygodnego fotela znajdzie się sprzęt i rzeczy sprzyjające odprężeniu. A więc podręczna biblioteczka z książkami i prasą itp.

Kameralny i ciepły nastrój tego ośrodka dopełniamy wygodnym oświetleniem, starannie dobranym detailem dekoracyjnym i zawsze bardzo dobrze wpływającym na dobry nastrój człowieka — zielenią.

H. WILK

Jeden lekarz na 44 tys. Murzynów

W raporcie opublikowanym w biuletynie Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) napietowano katastrofalne dla zdrowia ludności afrykańskiej konsekwencje apartheidu, stosowanego w Republice Południowo-Afrykańskiej. Oto niektóre dane tego dokumentu:

Śmiertelność dzieci: w 1970 r. wyniosła ona w Johannesburgu dla białych 20,6 promille, zaś dla Murzynów 95,48 promille.

Szpitalne: w strefach „białych” w 1972 r. było około dziesięciu łóżek szpitalnych na 1000 białych, a tylko 3,57 dla Murzynów i Azjatów. W oświadczeniach „Bantustanach” (rezerwach dla Murzynów) tylko 3,48 łóżka na 100 mieszkańców.

Lekarze i pielęgniarki: w Afryce Południowej przypada jeden lekarz na 400 osób białej rasy i jeden na 44.400 Murzynów; jedna pielęgniarka na 256 białych i jedna na 1581 Murzynów.

ZŁOTO zatopionej ARMADY

O podał wybrzeża zachodniokońskie wyspy Mull, na głębokości 20 metrów i pod dwumetrową warstwą mułu nurkowie odnaleźli wrak okrętu hiszpańskiej „Wielkiej Armady”. Przed blisko 400 laty, w wyniku gwałtownego sztormu, uległa tu zagładzie reszta liczącej 130 okrętów floty króla hiszpańskiego Filipa II, która wyruszyła na zdobycie Anglii. Od

kilkunastu już lat trwały poszukiwania tego właśnie wraku, na pokładzie którego miały znajdować się skrzynie z złotem dla żołnierzy i marynarzy.

O odnalezieniu wraku poinformował szkocki hrabia Argyll, posiadający prawo wydobycia lub eksploatacji zatopionego statku. Odkrył go latem tego roku nurkowie brytyjskiego towarzystwa archeologii podwodnej, którzy pracują pod dowództwem kapitana marynarki, Johna Cratona.

Hrabia Argyll zamierza obecnie wraz z nurkami utworzyć spółkę akcyjną, która ewentualnie rozwinęłaby dalsze poszukiwania skarbów zatopionej armady. (8)

Ucieczka nie udała się

Skazany na 30 lat więzienia za zabójstwo, 30-letni Billy Kelly sądził, że uda mu się skrócić pobyt w stanowym zakładzie karnym w Richmond. Korzystając z nieuwagi strażników wysiłkiem się do dużego pojemnika na śmiecie, mając nadzieję, że opuści zakład karny śmieciarka. Kelly'emu udało się jedynie przejechać bramę więzienia. Policja zatrzymała go na sąsiedniej ulicy. Zabójca stanie przed sądem, gdzie otrzyma dodatkową karę za próbe ucieczki z zakładu karnego. (PR)

Zagadkowa śmierć sędziego Renaud (3)

Przed Lyonem był Strasburg

Bydąc nieoficjalnym szefem regionalnego biura służby specjalnej, Augé organizował obstawy porządkowe wielkich zgromadzeń organizacji prawicowych w Lyonie i Grenoble, używając do tych celów swoich kumpi, których twarde i personalia były dobrze znane i szczegółowo odwrotne w aktach policji kryminalnej.

Spółtężni światu gangsterskiego oraz służby „równoległej”, a zatem i oficjalnej policji, zaczął w Lyonie nabierać charakteru wielkiego skandalu. To wszystko ujawnia opinia publiczna wielka kampania prasowa w 1972 roku. Wówczas z trzaskiem wyleciał z policji za powiązania z bandytami komisarz Tonnot. Jeana Augé mogli sprzątnąć ci, którzy uważali, że zbyt wiele wie o tajnych powiązaniach świata przestępczego z „policją równoległą”.

AKT ZEMSTY — CZY STRACHU?

A Francois Renaud? W Lyonie mówi się, że banda Vidala, którego posadził za kraty sędzia Renaud, porządkowała swoje stosunki z gangiem Augé. Mówi się również, że sędzia Renaud coraz aktywniej interesował się powiązaniami między gangsterami z obu grup i liczył na wykrycie ważnych szczegółów, które wzboğaciłyby kartotekę sprawy. O jakie szczegóły tu idzie?

Mówi się, że Renaud, podobnie jak inni sędziowie i przedstawiciele policji, był przekonany, że gang Vidala, jako jedyna grupa przestępcza na terytorium Francji, był w stanie przeprowadzić niezmierne ryzykowną operację napadu na pocztę w Strasbourgu (6 mężczyzn w mundurach pocztowców 30 czerwca 1971 roku zagrabili ponad 1 mld starych franków).

Nikt z policji, adwokatów i sędziów nie zapomniał również pewnego zdania, wygłoszonego w telewizji przez Francois Colcombota 7 maja 1974 roku. Był on wówczas przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Sądownictwa, a w przeszłości — zastępcą prokuratora Lyonu. „Miejmy nadzieję — powiedział Colcombota — że nie będziemy musieli stwierdzić, iż grabież w Strasbourgu zasiliła kasę partii politycznej”.

Niewykluczone, że sędzia Renaud zebrał dość faktów dla ujawnienia przestępstw organizatorów tego napadu. Być może, mógł już wymienić nazwiska ludzi i organizacje polityczne. Może dla do zrozumienia, że gotów jest wyłożyć karty na stół i wywołać wielki skandal? Jeśli tak, mogły to być właśnie te tajemnice, których ujawnieniu ktoś postanowił przeciwdziałać.

POTRZEBA KOMISARZA MAIGRET

Pozostaje jeszcze sprawa Ivesa Marin-Lafleche'a. 4 lipca 1974 roku policja otrzymała zawiadomienie o tajemniczym zniknięciu tego wielkiego przedsiębiorcy, dyrektora generalnego „Grand Hotelu”, właściciela licznych kawiarni i hoteli w Lyonie oraz okolicy.

W cztery miesiące później pewien myślny znalazł w podmiejskim lesie szczątki trupa. Eksperty ustalili, że są to zwłoki Marin-Lafleche'a. Tak więc bogacz, który jakoby ukrywał się przed skandalem finansowym, został zamordowany.

Niewątpliwym okazał się fakt, że to bardzo delikatna sprawa, ponieważ homoseksualista Ives Marin-Lafleche był w Lyonie blisko związany z „ludźmi o szczególnej obyczajowości” — jak ich określili pewien komentator prasowy. Wyrażnie mówi się o tych, którzy wyjątkowo boją się ujawnienia swoich intymnych upodobań.

Wydać się jednak, że nie z tego środowiska wywodzi się zabójca, który działał z zimną krwią i z precyzją typową dla zawodowców. Czy znajdzie się więc nowy komisarz Maigret, by rozwiązać zagadkę, której rozwiązanie przygotowywał być może sędzia Renaud, ale nie zdążył, gdyż sam padł ofiarą zbrodni. (Interpress)

ALOJZY KALINOWSKI

Jego państwo jest malutkie: parstka korallowych raf porośniętych palmami kokosowymi, zagubiona na Oceanie Indyjskim, 3 tys. km. na zachód od wybrzeży kraju. Jego 600, czy coś koło tego poddanych zwraca się jednak do niego, używając pełnego uszanowania malajskiego tytułu „Tuan” (pan) i nawet ci, którzy chcą go wyzwać z dziedzictwa zważają na „Królem Wyp Kokosowych”.

Postadacem tego tytułu jest John Clunies — Ross, reprezentant piątego pokolenia potomków szkockiego kapitana, który osiedlił się na wyspach w 1827 roku i założył dynastię, władającą od tej pory wyspami, jak swą prywatną posiadłością. Jednak dla rządu Australii, 27 kokosowych wysp i ich feudalny władca są przystawiającą solą w oku.

Chociaż królowa Wiktorja w 1886 r. nadała Wyspy Kokosowe do dziedzicznej władzy rodziny Clunies-Ross, to w 1955 r. rząd brytyjski przekazał suwerenność nad nimi Australii. Do niedawna rząd w Canberra, w trzymając państwo na jednej z najmniejszych wysp, nie uważał oficjalnego przedstawiciela za osobę, która ma prawo do władzy. Ktoś mógłby powiedzieć, że to państwo, które potem obwieścił całemu światu, a głównie rządowi Australii, że mieszkańcy

wysp są praktycznie niepełnoletni. Władze australijskie wysłały oficjalną komisję inspekcyjną. Komisja ta ustaliła m. in., że Clunies — Ross sprawuje autentycznie feudalną władzę, tak jak jego przodkowie: udziela służb, wystawia metryki, karze i nagradza prynców robotników, płacąc im w dodatku nie pieniędźmi ale plastikowymi żetonami wymienialnymi jedynie w należącym do niego sklepie.

„Chociaż pozornie wygląda na szczęśliwego, zadowolonego, — głosił raport przekazany rządowi australijskiemu — mieszkańcy Wysp Kokosowych przypominają niewolników, a stosunki tam panujące przywodzą na myśl plantacje w południowych stanach USA przed wojną domową”. Po australijskiej, wyspy odwiedziła komisja ONZ, która potwierdziła ustalenia swojej poprzedniczki i po-

nagliła rząd Australii do „podjęcia odpowiednich kroków w celu likwidacji feudalizmu na Wyspach Kokosowych”.

Na to wszystko Clunies — Ross odpowiada spokojnie, że wyspiarzom pod jego rządami powodzi się wyjątkowo dobrze i mogą korzystać z takich dobrodziejstw socjalnych, jakich nigdy nie zaznają pod rządami Australijskich. Król ustalił własny program pod-

ciaro) i rozdał im bezpłatnie środki antykoncepcyjne.

W 1972 r. Clunies — Ross choć niechętnie, ale przyznał Australii prawa do wysp, które niemniej pozostają jego prywatną własnością. Nie pozwolił jednak, by jego poddani korzystali z dobrodziejstw australijskiego obywatelstwa, które formalnie im przysługują. Nie pozwolił im na organizację związków zawodowych, na wprowadzenie obowiązkowego nauczania, ani na australijską walutę.

Dziś rząd australijski, ponagany przez ONZ, zaczyna tracić cierpliwość. Nie chce jednak ośmieszyć się, szuka wciąż możliwości polubownego załatwienia sprawy. Ostatnio zaproponowano władcy odkupienie wysp, oferując za nie 3,5 mln dolarów. Suma ta jednak nie zdołała skusić „króla” do wyrzeczenia się swego królestwa. „Jak dodacie zero do tej liczby, to możemy się zacząć targować” — miał oświadczyć australijskim wysłannikom. Jego przyjaciele twierdzą, że takie targowanie się będzie on przeciągał w nieskończoność, nie pozwalając nawet w najbliższym stopniu uszczuplić swych suwerennych, feudalnych, wiktoriańskich jeszcze praw do Wysp Kokosowych.

S. KRYCZYŃSKI

Król Wysp Kokosowych

noszenia stopy życiowej, jego robotnicy idą na emeryturę w wieku lat 60, opiekę lekarzy mają za darmo, nie płacą czynszów. A poza tym absolutnemu, ale oświeconemu władcy udało się rozwiązać problem, którego nie zdołał pokonać rząd najwęższych: nawet państwo — nie dopuścił do eksplozji demograficznej, i to bardzo prostym sposobem — ustalił, że jego poddani nie mogą mieć więcej niż dwoje dzieci (choć sam ma sześć).

